Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 23 lutego 1938 Nr 53

Masońska dyskusja w Sejmie

„Gazeta Polska" naczelny organ O. Z. N., pisała onegdaj, że jedną z trzech zasad, na których się opiera O. Z. N., jest — nacjonalizm, a więc ten kierunek, który winien zwalczać wszelkie ruchy, biorące natchnienie polityczne u zagranicznych źródeł.

W „Kurierze Porannym" pracuje p. Kl. Hrabyk, specjalista od tropienia masonów.

Cóż więc za świetną okazję do rozwinięcia pożytecznej akcji nastręczyły tym pismom wystąpienia posłów: p. Dudzińskiego i p. Budzyńskiego w sprawie masonerii...! Niestety, i jedno i drugie pismo jak na rozkaz zamilkło, a „G. P." pozwoliła sobie jeszcze na zniekształcenie przemówienia pos. Dudzińskiego.

Ale — nie dziwmy się! Atak dwóch posłów zwrócił się tym razem nie w stronę opozycji.

Czytelnicy nasi znają przebieg tej dyskusji w sprawie masonerii. Nie będziemy więc jej streszczać. Chcemy tylko podkreślić pewne momenty, które się nam wydają szczególnie ważnymi.

„NIC SIĘ NIE DA ZROBIĆ".

Zacznijmy od p. premiera!... Odpowiadając pos. Dudzińskiemu p. premier wyraził zdziwienie, że wierzy jakiemuś „piśmidłu amerykańskiemu", — i że mogło mu „przez usta" przejść posądzenie rządu, cieszącego się autorytetem p. Marsz. Śmigłego-Rydza, o uleganie wpływom masońskim i posądzenie „obozu legionowo-peowiackiego", że pozwala, by na jego „rachunek" rządziła Polską mafia złożona z 11 lóż i 400 „braci".

Zresztą, oświadczył p. premier, nic się nie da zrobić, bo, w Polsce nie ma ustawy przeciw masonerii, a w b. zaborze pruskim istnieją loże masońskie, jako legalne organizacje na podstawie obowiązujących dotąd ustaw zaborczych.

Sądzimy, że tylko 400 ludzi w Polsce było zadowolonych z tej odpowiedzi p. premiera... — T. j. 400 „braci", o których mówił p. Dudziński... I może jeszcze ich krewni...! Ale społeczeństwo katolickie nieco inaczej, niż p. premier patrzy na sprawę masonerii w Polsce. A wywody p. Dudzińskiego dały mu dużo do myślenia.

NALEŻAŁO ZBADAĆ.

P. Dudziński przytoczył z amerykańskiego pisma „New Age" opis zebrania Najwyższej Rady masońskiej w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych. Podał — także na podstawie tego pisma — kilka danych z działalności masonerii. Wreszcie przedstawił fotografię „konstytucji" Loży Narodowej Polski.

P. premier, zlekceważył to wszystko. Dlatego, że — jak mówił — masoneria lubi się mistyfikować... P. premier ma rację. Dla odwrócenia uwagi od swoich najważniejszych działań, lub dla skompromitowania akcji antymasońskiej „dzieci Wdowy" urządzają czasem mistyfikacje i „dekonspirują" to, co może przeciwników ośmieszyć lub wprowadzić na ślad fałszywy. — Historia z „Leonem Taxilem" we Francji z końca 19 w. powinna być ostrzeżeniem dla zbyt gorliwych antymasonów i przestrogą, by po tym niebezpiecznym terenie stąpali z największą ostrożnością.

Wszystko to prawda. Ale tu mamy do czynienia z oficjalnym wydawnictwem masońskim. A nadto...!

Przypuśćmy na chwilę, że „New Age" zrobiło rzeczywiście „kawał"! Dla stwierdzenia, że to tylko „kawał", dla uspokojenia opinii, p. premier powinien był spełnić prośbę, którą p. Dudziński do niego wystosował:

„Pan, p. premierze, może mi odpowiedzieć, że notatka, czy artykuł gazety zagranicznej nie jest jeszcze żadnym dowodem prawnym. Tak jest, lecz powinien on być wystarczającą wskazówką, dla pana, aby te dowody prawne można było znaleźć. Ma pan przecież cały aparat do swej dyspozycji. Niech mu pan nakaże, żeby dowody znalazł".

NAZWISKA I USTAWA.

Mało tego! Po p. premierze zabrał głos pos. Budzyński i zażądał postawienia w stan oskarżenia z art. 165 K. K. (należenie do tajnych związków) następujących urzędników Ministerstwa Spr. Zagr., Min. Opieki Społ., Min. Rolnictwa i osób prywatnych: p. p. Zb. Skokowskiego, St. Stempowskiego, H. Gliwica, M. Ponikiewskiego, E. Kipy i Z. Dworzańczyka. I p. premier na to już nic nie odpowiedział.

Szkoda! Wydaje się nam, że jeśli zostało stwierdzonym, iż w Polsce działa masoneria, jeśli padły pewne nazwiska i to w dodatku urzędników państwowych z central ministerialnych, — to należało przyjąć projekt pos. Budzyńskiego i przeprowadzić zbadanie sprawy. Bez tego w opinii pozostanie wrażenie ujemne, że — p. premier lekceważy rolę masonerii w naszym życiu publicznym.

P. premier wysunął na swoje usprawiedliwienie fakt, że w Polsce nie ma ustawy antymasońskiej. Chcemy podkreślić to oświadczenie p. premiera. Jego konsekwencją powinno być przygotowanie projektu takiej ustawy i przyjęcie jej przez Sejm, aby p. premier miał na czym się oprzeć, gdy zechce zbadać zakamarki kryjące tajemnicę masonerii polskiej.

Jeśli się to stanie, to będziemy mogli powiedzieć, że masońska dyskusja osiągnęła swój cel. Ale, czy się to stanie? J. P.

Ewakuacja Teruelu

Barcelona, 22. II. (PAT). Ogłoszony późno w nocy komunikat oficjalny stwierdza, że wojska rządowe ewakuowały Teruel. Dowódca dywizji, która osłaniała odwrót wojsk rządowych, otrzymał rozkaz wycofania się, gdyż miasto Teruel zostało niemal całkowicie okrążone. Przystąpił on do ataku, który złamał opór nieprzyjaciela i umożliwił wyjście z miasta. Komunikat dodaje, że ani jeden żołnierz nie pozostał w mieście. Odwrót nastąpił w zupełnym porządku.

Czerwoni stracili 25 tys. ludzi

Paryż, 22. II. (PAT). Korespondent specjalny agencji Havasa z frontu pod Teruelem donosi, że walki na tym odcinku mają charakter niezwykle zacięty. Wojska rządowe wprowadziły do akcji wielkie siły, złożone ze swych najlepszych oddziałów. Powstańcy rzucili do walki olbrzymią ilość materiału wojennego, szczególnie lotnictwa i artylerii, oszczędzając ludzi. Wydaje się, że sztab powstańczy postanowił systematycznie prowadzić ofensywę w tempie raczej powolniejszym, niż kosztem licznych ofiar osiągnąć efektowne zwycięstwo. Straty wojsk rządowych są bardzo poważne. Zdaniem powstańczych kół wojskowych, w operacjach prowadzonych od soboty, wojska rządowe straciły około 25 tys. ludzi, nie wliczając w to tysięcy jeńców. Wczoraj wieczorem opór wojsk rządowych pod Teruelem osłabł. Ogień karabinowy i maszynowy stał się coraz rzadszy. Szereg stanowisk dobrze umocnionych wojsk rządowych, na południe od La Muela, został zdobyty.

—o—

„Żelazna Gwardia" rozwiązana

Codreanu opuszcza Rumunię

Bukareszt, 22. II. (PAT). Kapitan Codreanu ogłosił w prasie tekst okólnika, który rozesłał do swoich zwolenników. Cenzura zezwoliła na ogłoszenie okólnika, gdyż przywódca skrajnej prawicy nieoczekiwanie zapowiedział w nim wycofanie się z życia politycznego. Kpt. Codreanu zwalnia legionistów z przysięgi na wierność. Partia *„Wszystko dla kraju"* jest odtąd rozwiązana a siedziba organizacji zamknięta. *„Godzina naszego zwycięstwa nie wybiła"*, pisze Codreanu i radzi swoim przyjaciołom poświęcić się pracy zawodowej. O sobie kpt. Codreanu mówi, że w ciągu miesiąca opuści Rumunię i uda się do Rzymu, gdzie zajmie się tłumaczeniem na język włoski i francuski swojej książki „Do Legionistów". Okólnik kończy się kilku ironicznymi zwrotami pod adresem polityków.

27 B. M. PLEBISCYT NAD KOSTYTUCJĄ W RUMUNII.

Bukareszt, 22. II. (PAT). We czwartek, dnia 24 lutego przeprowadzony zostanie *plebiscyt nad nową konstytucją.* Wszystkie urzędy państwowe i samorządowe będą w tym dniu *zamknięte.* Również sądy będą nieczynne. Ludność weźmie udział *w obowiązkowym głosowaniu* w tych miejscowościach, w których będzie się znajdowała w dniu plebiscytu. Wyniki głosowania zostaną przesłane do trybunałów departamentalnych, skąd zaś do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie obliczenie przeprowadzi komisja złożona z członków sądu kasacyjnego.

Protest Chin w Berlinie

przeciwko uznaniu Mandżukuo

Londyn, 22. II. (PAT). Reuter donosi z Hankou, iż mowa kanclerza Hitlera wywarła *przygnębiające wrażenie* w chińskich kołach rządowych. Rząd chiński polecił swemu ambasadorowi w Berlinie złożyć *energiczny protest* przeciwko uznaniu Mandżukuo przez Niemcy. Mowa kanclerza Hitlera uważana jest za zmianę polityki niemieckiej na Dalekim Wschodzie. Chińskie koła polityczne oświadczają, iż niektóre czynniki w Chinach straciły nadzieję na możliwość kontynuowania przyjaznych stosunków z Rzeszą.

—oOo—

Historyczny dzień w Izbie Lordów

Minister Eden atakuje premiera Chamberlaina

Londyn, 22. II. (PAT). Wczorajsza debata w Izbie Gmin wywołała wielkie zainteresowanie. Sala posiedzeń była szczelnie zapełniona do ostatniego miejsca.

Galeria dla lordów, która zwykle świeci pustkami, była tak zapełniona, że znaczna grupa członków Izby Lordów stała stłoczona w kącie tej galerii, pragnąc być świadkami debaty. Na pierwszym miejscu na galerii lordów zasiadł przypuszczalny następca ministra Edena, lord Halifax. Miejsca dyplomacji zapełnione. Prawie wszyscy ambasadorowie, w ich liczbie ambasador Raczyński, są obecni. Uwagę zwraca nieobecność ambasadora Grandiego. Również galerie dla publiczności są przepełnione. Cała uwag Izby skupiona jest na głównej sprawie dzisiejszego dnia, a mianowicie na konflikcie między min. Edenem a premierem Chamberlainem.

O godz. 3.15 zajmuje miejsce na ławie rządowej premier Chamberlain, którego większość rządowa wita gorącą owacją. O godz. 3.40 w drzwiach ukazuje się min. Eden w towarzystwie lorda Cranborne, który razem z nim ustąpił. Pojawienie się min. Edena wywołuje owację. Posłowie o pozycji i znaczna część posłów większości rządowej powstaje z miejsc i wiwatuje na cześć min. Edena.

Pokój można budować na zaufaniu

mówi min. Eden

Po krótkim wstępie przem. Chamberlaina zabrał głos min. Eden, który rozpoczął od stwierdzenia, że silne przekonania polityczne nie dadzą się pogodzić z warunkami pracy, niesprzyjającymi tym przekonaniom. Min. Eden nie wątpi, iż ostateczny cel jego i premiera jest ten sam, a mianowicie utrzymanie pokoju, ale — jego zdaniem —

do pokoju dążyć należy, opierając się na szczerym, prawdziwym wzajemnym poszanowaniu i zaufaniu.

Na tych przesłankach rokować można z każdym rządem. Przy tego rodzaju rokowaniach i stosowanych przy nich metodach dążyć należy do wzmocnienia, a nie do podważenia podstaw, na których opiera się porozumienie międzynarodowe.

Nawiązując do wymiany poglądów między rządem brytyjskim a rządem włoskim, która doprowadziła bezpośrednio do ujawnienia różnicy poglądów między premierem a ministrem spraw zagranicznych, min. Eden stwierdza, że W. Brytania związana była na rzecz rozmów z Włochami od chwili, gdy Chamberlain dokonał wymiany listów z Mussolinim. Ze sposobu potraktowania tej sprawy przez min. Edena widoczne było, że nie aprobował on w swoim czasie tego kroku premiera. Obecnie rząd włoski wysunął propozycję, aby rokowania rozpoczęły się natychmiast i to w Rzymie — podkreślił min. Eden — stanowisko rządu włoskiego wobec zagadnień międzynarodowych wogóle, a wobec W. Brytanii w szczególności, nie jest tego rodzaju, aby uzasadniało natychmiastowe podjęcie rokowań. — Zdaniem min. Edena — nie należy z Włochami wszczynać rozmów, dopóki wroga W. Brytanii propaganda włoska nie ustanie. Nie należy również poświęcać kwestii Hiszpanii na rzecz szybkiego wznowienia rozmów. W sprawie Hiszpanii stanowisko Włoch daje dużo nadziei w dziedzinie obietnic, ale mało w dziedzinie faktów. Zdaniem min. Edena —

nie należało odrzucać możności wznowienia rozmów z rządem włoskim lub z innym rządem, ale warunki wstępne dla prowadzenia tych rozmów winny być tego rodzaju, aby istniało chociażby prawdopodobieństwo ich powodzenia. Dzisiaj tego rodzaju warunki nie istnieją.

Przechodząc następnie w historycznym przeglądzie wydarzenia stosunków włosko-brytyjskich w ciągu ostatniego roku i cytując na szeregu przykładów dowody złej woli Włoch, min. Eden oświadczył, że nie można zaryzykować dalszego powtarzania się tego rodzaju wydarzeń. Zanim rozpoczęte zostaną oficjalne rozmowy z rządem włoskim w Rzymie, należy poczynić pewne posunięcia w kwestii hiszpańskiej. W. Brytania dać winna światu nie same obietnice, lecz również konkretne osiągnięcia. Rzym winien dać dowody solidnej dobrej woli, przykładem tej dobrej woli musi być kwestia hiszpańska.

Min. Eden przeciw polityce ustępstw

W obliczu jaskrawych przykładów naruszenia zobowiązań międzynarodowych, w obliczu usiłowań uzyskania politycznych korzyści, środkami przemocy i przymusu, w takiej chwili, W. Brytania musi zająć mocne i niezłomne stanowisko. Jakże można przystępować do rokowań, gdy jedna ze stron tych negocjacyj oświadcza, że albo teraz albo nigdy — zapytuje min. Eden. Nigdy nie zgodziłbym się na prowadzenie rokowań pod groźbą zresztą — podkreślił min. Eden. — Kwestia rokowań włosko-brytyjskich nie jest jedyną przyczyną różnicy poglądów moich z premierem. Min. Eden czynił tutaj aluzję do polityki wobec Niemiec zwłaszcza w związku z wiadomymi instrukcjami dla ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona, którym minister był przeciwny. Między mną a premierem zaistniała rzeczywiście różnica poglądów i metod, a jednakże trudno jest ustalić, gdzie kończą się poglądy i metody, a zaczynają podstawowe zasady? Premier posiada bardzo zdecydowane poglądy na politykę zagraniczną, a ja mam również zdecydowane poglądy. W interesie międzynarodowym leży przywrócenie jedności w działaniu między ministrem spraw zagr. a premierem. Moim zdaniem — nie będziemy w stanie uzyskać postępów w sprawach europejskich, o ile zezwolimy na zapanowanie wrażenia, że W. Brytania ustępuje przed nieustanną presją.

Cranborne odmawia Chamberlainowi prawa

mieszania się do polityki

Po min. Edenie złożył krótkie oświadczenie lord Cranborne oświadczył, że jego zdaniem, nie należy dążyć do porozumienia z krajami totalnymi dopóki kraje te nie udowodnią, że kierują się dobrą wiarą w stosunkach międzynarodowych. Przemawiając niesłychanie agresywnie, lord Cranborne odmówił premierowi Chamberlainowi rzeczowej kompetencji dla rozstrzygania spraw polityki zagranicznej. Program, do którego dąży obecnie premier Chamberlain, nie jest — zdaniem lorda Cranborne — przyczynkiem na rzecz pokoju, lecz ustępliwością przed przemocą.

Prem. Chamberlain dąży do ratowania pokoju europ.

Po wywodach lorda Cranborna, zabrał głos premier Chamberlain.

Premier oświadczył, że głęboko wierzy, że przy dobrej woli da się uchronić pokój europejski. Co do konfliktu z min. Edenem, to konflikt ten wyrósł na podłożu porozumienia z Włochami. I tutaj w przemówieniu prem. Chamberlaina zachodzi wielka sprzeczność. Z jednej strony premier brytyjski twierdzi, że propozycja wszczęcia rokowań nie została wysunięta przez Włochy w charakterze ultymatywnym („teraz albo nigdy"), chwilę później jednak prem. Chamberlain przyznaje, że niepodjęcie rokowań groziłoby Europie wojną!

W ciągu długiego swego przemówienia prem. Chamberlain mówił o konieczności utrzymania dobrych stosunków z Francją z jednej strony, a Włochami i Niemcami z drugiej. Misję swą Chamberlain pojmuje, jako obowiązek ratowania zagrożonego pokoju europejskiego.

Mowa została przyjęta owacyjnie.

PRZYGNĘBIENIE W PARYŻU.

Paryż, 22. II. Ustąpienie min. Edena wywołało w Paryżu wielkie przygnębienie. Dla Francji cały zwrot dokonywujący się w Anglii, zawiera wielką groźbę na przyszłość. Podobnie zareagował Waszyngton. Tutaj wprawdzie nie ma mowy o obawie, jednak niewątpliwa słabość W. Brytanii może się odbić ujemnie na dalszej współpracy angielsko-amerykańskiej.

Berlin i Rzym zadowolone.

Londyn podzielił się na dwa obozy

Londyn, 22. II. (PAT). Dzisiejsza prasa londyńska podzielona jest już wyraźnie według przesłanek partyjnych. Prasa konserwatywna, jak „Times", „Daily Telegraph", „Daily Express", „Daily Mail", zdecydowanie stoją po stronie prem. Chamberlaina, prasa opozycyjna zaś jak „News Chronicle" i „Daily Herald" zdecydowanie stoją po stronie Edena.

Ten fakt, że konflikt między Chamberlainem i Edenem przekształcony został w wybitny sposób w konflikt polityczny między rządem i opozycją, zapewnia w chwili obecnej rządowi niewątpliwą, ogromną większość. Mało kto opowie się spośród posłów partii konserwatywnej po stronie Edena, jeżeli będzie to równoznaczne z poparciem opozycyjnego wniosku Labour Party, mającego na celu wyrażenie rządowi votum nieufności.

W tych warunkach, można uważać za rzecz przesądzoną, że przy głosowaniu dzisiejszym nad wnioskiem Labour Party o wyrażenie prem. Chamberlainowi votum nieufności, prawie cała większość rządowa opowie się za premierem, którego pozycja, wydaje się być niewzruszona.

Ponowne demonstracje w Wiedniu

Wiedeń, 22. II. (PAT). Dziś w całej Austrii odbyły się ponownie demonstracje narodowo-socjalistyczne. Przebieg ich był spokojny.

W czasie uroczystości w Grazu po raz pierwszy wystąpiły grupy w mundurach szturmówek narodowo-socjalistycznych. W demonstracjach wzięli także udział zwolnieni na podstawie amnestii z więzień narodowi-socjaliści.

Schuschnigg przemówi

Wiedeń, 22. II. (PAT) Kanclerz Schuschnigg ma wygłosić 24 bm. mowę, w której zajmie stanowisko wobec niedzielnej deklaracji Hitlera.

W kołach zbliżonych do rządu omawiają mowę Hitlera pozytywnie podkreślając, że była ona wypowiedziana w duchu umowy z dnia 11 lipca.

ODPOWIEDŹ WŁOCH W SPRAWIE OCHOTNIKÓW

Londyn, 22. II. (PAT). Ambasador Grandi wręczył dziś premierowi Chamberlainowi odpowiedź Włoch na notę brytyjską w sprawie ewakuacji ochotników. Treść odpowiedzi włoskiej nie została dotychczas opublikowana.

STATEK SOWIECKI ZATRZYMANY PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.

Tokio, 22. II. (PAT). Statek sowiecki *„Kuznieckstroj"* (29 tys. ton) płynący z Pietropawłowska na Kamczatce do Władywostoku wpłynął dziś z rana do *umocnionej strefy* w cieśninie Tsugaru i został *zatrzymany* przez władze japońskie.

Zamęt we Francji

Górnicy francuscy chcą pracować

maszyniści -- nie

Paryż, 22. II. (PAT). Zjazd delegatów związków zawodowych górniczych w okręgu Północnej Francji wyraził w niedzielę większością 600 głosów przeciw 400 swą zgodę na wprowadzenie w przemyśle górniczym dodatkowych godzin pracy, celem wzmożenia produkcji węgla francuskiego. W zastosowaniu tej uchwały, w poniedziałek we wszystkich niemal kopalniach Północnej Francji miała się rozpocząć praca z uwzględnieniem godziny dodatkowej. Robotnicy, którzy przybyli na zmianę poranną, zastosowali się do uchwały związków zawodowych do zarządzeń administracyjnych. Jednakże pod koniec poranka kilkudziesięciu robotników kolejek kopalnianych sparaliżowało całkowicie kursowanie wagoników z węglem na kolejkach i uniemożliwiło pracę w ten sposób 14 tys. robotników, którzy skłonni byli zaakceptować tymczasowe przedłużenie czasu pracy, uchwalone w imię interesu ogólno-narodowego. Robotnicy zmuszeni zostali do opuszczenia kopalń. Zarządy kopalniane złożyły do władz sądowych skargi przeciwko organizatorom zamętu.

Surowa krytyka min. Poniatowskiego

Warszawa, 22. II. (Telef.). Dyskusja budżetowa zbliża się ku końcowi. Jako przedostatni dział preliminarza omawiano dziś przez cały dzień budżet rolnictwa. Dyskusja była dość ożywiona, pełna ostrych ataków przeciwko ministrowi Poniatowskiemu, ataków padających tym razem nie tylko ze strony ziemian i konserwatystów, ale także i tych, którzy podają się za przedstawicieli drobnego rolnictwa.

Przede wszystkim sprawozdawca poseł Sobczyk żalił się, że starano się wywrzeć presję, zastraszyć go zarówno przed wygłoszeniem referatu na Komisji, jak też i po jego wygłoszeniu.

Dotychczas nie wykorzenił się zwyczaj poniewierania chłopem, choćby był posłem i referentem.

Ten gorszący zwyczaj zastosowali do mówcy również ci, którzy głoszą hasła ludowładztwa. Poseł Sobczyk odgradza się od głosów prasy, które usiłowały jego referat w Komisji przedstawić jako rozgrywkę personalną. Mówca stwierdza, że nie chodzi mu o osobę ministra, lecz tylko o stan rolnictwa i politykę rolniczą. Poglądów swoich dla osobistej wygody nie zmieni, nawet, gdy z nich nie jest zadowolony ten, czy inny wysoki urzędnik państwowy. W dalszym ciągu przemówienia poseł Sobczyk omawiał zagadnienie reformy rolnictwa, opłacalności gospodarstw, ich intensyfikacji, nie szczędząc już delikatniejszej, ale niemniej wyraźnej krytyki działalności ministerstwa. W związku z zapowiedzianą reorganizacją Izb Rolniczych mówca oświadczył, że projekty te zmierzają do zniszczenia sił rolniczych i do podporządkowania organizacyj rolniczych władzom administracyjnym.

Min. Poniatowski odpiera zarzuty

Przemawiał następnie p. min. Poniatowski, który oświadczył, że zarzuty wywierania presji na referenta mógłby odeprzeć wtedy, gdyby referent zechciał dokładnie sprecyzować zarzuty. Minister uważa za niesłuszny zarzut, jakoby Ministerstwo prowadziło politykę taniego chleba. Wysiłki Ministerstwa idą ku podniesieniu rynku wewnętrznego. Udało się odciąć rynek polski od cen światowych. należy jednak pamiętać, że wysokie ceny są dobre dla nielicznej grupy gospodarstw dobrze sytuowanych, mających kontakt z rynkiem ale nie dla gospodarstw wegetujących.

Większe wahania są zabójcze dla słabego rynku.

Co do izb rolniczych, to mają one oparcie o kontrolę w rządzie. Zamiary Ministerstwa idą w kierunku poddania tych izb kontroli Związku Izb., do którego należałby również obowiązek instruowania poszczególnych izb.

Burzliwa dyskusja

W dyskusji pierwszy zabrał głos przedstawiciel sfer ziemiańskich poseł Zaklika, który polemizował z opinią jakoby rolnictwu zaczęło się już dobrze powodzić. Od roku 1934 niewątpliwie jest pewien postęp, ale dochód gotówkowy z ha wyraził się w roku 1936 sumą 192 zł., gdy w roku 1928/29 wynosił 506 zł. Jest to chyba dość przekonywujący obraz rzekomego obecnego dobrobytu rolnictwa.

Tak samo tworzenie zbyt małych gospodarstw przy parcelacji jest powiększeniem nędzy chłopskiej. Rzuca się hasło „frontem do wsi“ a odwraca się od niej plecami.

Co gorsza, po zeszłorocznych żniwach nastąpiło załamanie i widoki na przyszłość nie są dobre. Mówca uważa za błąd, że nie pomyślano o utrzymaniu we właściwym czasie zbożowych premij eksportowych. Co do hodowli, to poczyniono pewne wysiłki dla jej wzmożenia, jest to jednak budowanie dachu zamiast wzmocnienia fundamentów. Nie zwrócono bowiem dotąd uwagi na konieczność zapewnienia możliwości wyżywienia inwentarza. Polityka ministerstwa w zakresie organizacyj rolniczych, nie jest zdrowa. Wiemy, że są rozdźwięki między Ministerstwem a Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych. W dwu Izbach są komisarze, przy czym w Izbie białostockiej jest człowiek, któremu ustępujący zarząd wyraził votum nieufności. W Izbie wileńskiej mamy rozkład od środka.

Na powiedzenie to zareagował gwałtownie poseł z Wileńszczyzny Wł. Kamiński, który zawołał z miejsca: Skąd pan wie, co się tam robi? Pan kłamie!

Poseł Zaklika: Ja pana pociągnę za to powiedzenie do odpowiedzialności osobistej. — Mianowanie radców izb rolniczych powinno się odbywać w porozumieniu z zarządem, aby nie wchodziły tam czynniki, wprowadzające ferment. Co raz większy odłam rolnictwa zwraca się do obecnego kierownictwa Ministerstwa z wołaniem:

o s k a r ż a m!

Oskarżam za wadliwą politykę,
za zaniedbanie opłacalności rolniczej
i za wprowadzanie fermentu.

Mowę posła Zakliki nagrodzono oklaskami.

Przewodniczący wicemarszałek Kielak przywołał posła Kamińskiego do porządku za nieparlamentarne wyrażenie.

Ministra Poniatowskiego zaatakował również przedstawiciel drobnego rolnictwa poseł Łazarski, zarzucając mu, że przyczynia się do nędzy wsi. Jako dowód przytoczył sprawę budulca dla chłopów z lasów państwowych. Wyszedł okólnik Dyrekcji Lasów Państwowych, że ludność może nabywać tańszy budulec, ale tylko od 14 lipca do 15 sierpnia. W tym okresie chłop jest najbardziej zawalony pracą i nie ma środków na kupno, bo nie zdążył sprzedać swoich płodów. Okólnik jest zatem zupełnie niezrozumiały. Lasy państwowe często dają pieniądze na cele niepotrzebne a odmawiają kredytu tam, gdzie ich koniecznie potrzeba.

Będą jedli chleb dopiero z przyszłych zbiorów...

Inny przedstawiciel drobnych rolników poseł Gromada przytoczył wyniki ankiety przeprowadzonej w jednej ze szkół powszechnych powiatu łukowskiego. Ankieta wykazała, że na 50 dzieci 30 będzie jadło chleb dopiero z nowych zbiorów, 12 przyszło do szkoły bez śniadania a 5 nawet bez kolacji dnia poprzedniego. W podobnym duchu przemawiało jeszcze kilku innych posłów, natomiast przedstawiciele t. zw. Naprawy z posłem Dębickim na czele wystąpili w obronie polityki p. ministra.

Likwidacja „sprawy wileńskiej“

Warszawa, 22. II. (PAT). Prezes rady ministrów gen. Składkowski przyjął w dniu 22 bm. w obecności podsekretarza stanu w min. spraw wewnętrznych B. Nakoniecznikow-Klukowskiego i szefa biura prasowego prez. rady min. K. Okulicza delegację Związku Dziennikarzy R. P. w osobach wiceprezesów związku pp. W. Giełżyńskiemu i H. Wierzyńskiego oraz sekretarza generalnego M. Kozłowskiego. Delegacja złożyła p. premierowi uchwały Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 20 b. m. w sprawie artykułu p. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim“ i wywołanych przez ten artykuł następstw.

W wyniku wyjaśniającej rozmowy dano wyraz zgodnemu przekonaniu, iż wszystkie powołane czynniki — zarówno dziennikarze jak i władze — powinny dążyć do tego, aby podobne *fakty i skutki,* jakie miały miejsce w Wilnie *w przyszłości się nie powtarzały.*

——o——

Skutki listu do p. Ministra Spraw.

Znany na bruku krakowskim szantażysta prasowy Wojciech Marchwicki z Prokocimia, który już niejeden raz karany był przez sądy, skazany został przed kilku miesiącami na karę miesiąca aresztu i 100 zł grzywny za oszczerstwo, rzucone na p. R. Janickiego. P. Marchwickiemu nie spieszyło się jednak do aresztu i pod różnymi pozorami wnosił prośby o odroczenie kary.

P. Janicki, opierając się na wyrażonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości w czasie dyskusji budżetowej zapewnieniu, że wszelkimi środkami dążył będzie do tego, by wyroki sądowe były szybko wykonywane, napisał w tej sprawie list do p. min. Grabowskiego. Po dwóch tygodniach p. Janicki otrzymał od p. Prokuratora apelacyjnego zawiadomienie, że w sprawie Marchwickiego wszczęte zostały odpowiednie kroki. Wczoraj Marchwicki został aresztowany i osadzony w więzieniu św. Michała.

——ooo——

Krakowscy bankruci aresztowani w Paryżu

Kraków, 22. II. (ak). W ostatnich tygodniach dwóch żydowskich kupców krakowskich dokonało przez ogłoszenie fikcyjnego bankructwa oszustwa na szkodę hurtowników w wysokości około 120 tys. zł. Oszuści zbiegli do Paryża, gdzie w dniu wczorajszym zostali ujęci.

Podobnego oszustwa w wysokości ponad 100 tys. zł. dokonał kupiec chrzanowski Mojżesz Gela Lipszyc. Został on wczoraj skazany przez sąd krak. na karę 3 i pół miesiąca więzienia. Na taką samą karę skazał sąd pomocników Lipszyca, jego żonę Chanę i J. Sterna.

——o——

Ś. P.

Józef Michnik

kupiec i obywatel m. Bochni, długoletni Radny miejski,

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 22 lutego br., przeżywszy lat 73.

W ciężkim żalu pozostała rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną P. T. Publiczność, na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 24-go lutego br., o godz. 4-tej popoł., z domu żałoby Rynek L. 11, do kościoła parafialnego — skąd po odprawionych modłach na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

za duszę ś. p. Zmarłego, odprawione zostanie w piątek dnia 25-go lutego 1938 r., o godz. 8.30 rano, w kościele parafialnym w Bochni.

Min. Beck uda się w marcu do Rzymu

Warszawa, 22. II. (PAT). Na zaproszenie rządu włoskiego minister spraw zagr. J. Beck uda się w początkach przyszłego miesiąca z oficjalną wizytą do Rzymu.

Rokowania irlandzko-brytyjskie toczą się pod znakiem kryzysu gab.

Londyn, 22. II. (PAT). Popołudniowe rozmowy angielsko-irlandzkie rozpoczęły się od konferencji premiera z de Valerą, po czym odbył się lunch wydany przez de Valerę dla członków obu delegacyj. Kryzys angielski opóźnia dzisiejsze rokowania, gdyż przedstawiciele angielscy zajmują stanowisko wyczekujące, de Valera zaś i jego delegacja, jak donosi Reuter, ujmuje sytuację z punktu widzenia filozoficznego i przygotowany jest na przeczekanie kryzysu.

Raid nad Saharą

Tripolis, 22. II. (PAT). Spośród 26 samolotów zgłoszonych do raidu nad Saharą wystartowało dziś rano z lotniska w Gadames 23 aparaty. W raidzie bierze udział 14 samolotów włoskich, 6 niemieckich, 1 belgijski, 1 francuski i 1 japoński. Raid otworzył marszałek Balbo. W ciągu kilku dni w Gadames odbywały się próby techniczne, przewidziane regulaminem raidu oraz lot długości 430 klm. W obwodzie zamkniętym ponad pustynią. W czasie prób wstępnych wycofały się z konkurencji 2 samoloty włoskie i 1 niemiecki.

Kronika telegraficzna

JEROZOLIMA — Ubiegłej nocy w Dżenin uzbrojona banda, złożona z 200 ludzi zorganizowała napad na gmachy rządowe. Oddziały wojskowe przy użyciu karabinów maszynowych rozproszyły napastników, którzy ukryli się w górach.

BIAŁOGRÓD — Dziś odbyła się uroczysta intronizacja patriarchy Gawriły.

DELHI — Stan zdrowia Gandhiego pogorszył się o tyle, że wszystkie rozmowy, w których miał wziąć udział zostały odwołane.

BUDAPESZT — Aresztowano tu dziś cały zarząd narodowo-socjalistycznej partii Szalasiego, uchodzącego obecnie za najpoważniejszego przywódcę ruchu skrajnie prawicowego na Węgrzech.

ATENY — Ogłoszono tu oficjalnie o zaręczynach księżniczki Eugenii, córki księcia Jerzego greckiego, wuja panującego króla Jerzego, z księciem Dominikiem Radziwiłłem, synem księcia Hieronima i arcyksiężniczki Rene Marii Austriackiej.

Wiadomości z kraju

Hołd Poznania pamięci K. H. Rostworowskiego

Staraniem Teatru Polskiego i Katolickiego Klubu „Roma" dn. 19. bm. w kolegiacie poznańskiej odprawiona została uroczysta Msza św. za duszę ś. p. K. H. Rostworowskiego. Mszę św. celebrował ks. prał. Steinmetz w obecności Ks. Prymasa Polski Kardynała Hlonda, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, kuratora okręgu szkolnego dr Jakóbca, świata literackiego i zespołu Teatru Polskiego oraz Akcji Katolickiej. Wieczorem Teatr Polski wystawił „Niespodziankę", przyczym przemówienie poświęcone pamięci Autora tej sztuki wygłosił prof. U. P. dr T. Grabowski. (KAP).

Akademia ku czci prof. J. Ujejskiego w Warszawie

W Uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie odbyła się akademia ku czci ś. p. prof. Józefa Ujejskiego, rektora uniwersytetu w roku 1932-33. Na akademii obecni byli ks. biskup dr A. Szlagowski, min. W. R. i O. P. W. Świętosławski, rektorowie wyższ. uczelni, profesorowie, przedstawiciele sztuki, rodzina zmarłego, przyjaciele i uczniowie.

Akademię zagaił J. M. p. rektor uniwersytetu J. Piłsudskiego *prof. Wł. Antoniewicz*. Przemówienie swoje p. rektor poświęcił charakterystyce zmarłego uczonego. Następnie zawiadomił zebranych, że na mocy uchwały senatu akademickiego audytorium III zostało nazwane imieniem rektora Józefa Ujejskiego. *Prof. Julian Krzyżanowski* omówił istotne rysy twórczości naukowej J. Ujejskiego. W imieniu uczniów prof. *J. Ujejskiego* przemawiał *prof. Konrad Górski*.

W części koncertowej p. Jan Ekier wykonał preludium as-dur, etiudę c-moll i poloneza fis-moll Chopina. Na zakończenie odczytano wyjątki z pism zmarłego: fragmenty z książki o Malczewskim, z książki o Conradzie i z przemówienia rektorskiego do imatrykulowanych studentów.

Wybuch w Cytadeli tłem procesu

Na wokandzie Wydziału Cywilnego stołecznego Sądu Okręgowego znajdzie się niebawem sensacyjny proces o odszkodowanie, związany z głośnym wybuchem w Cytadeli Warszawskiej w r. 1924. Podczas wybuchu na terenie Cytadeli znajdował się technik telefoniczny Jaskulski, który reperował przewody telofoniczne. Wskutek wybuchu Jaskulski rzucony został na ziemię ze słupa telefonicznego i odniósł szereg ciężkich obrażeń. Rany odniesione w czasie wypadku *pociągnęły za sobą dalsze komplikacje, które spowodowały trwałą niezdolność do pracy*. Jaskulski wystąpił obecnie z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa, żądając odszkodowania za utratę zdolności zarobkowych i wzrotu kosztów leczenia.

Maruszeczko skazany na karę śmierci

Warszawski Sąd Okr. wydał we wtorek wyrok na bandytę Maruszeczkę, który dokonał wielu krwawych napadów na Śląsku, w okolicach Warszawy i w samej stolicy. Po przeszło godzinnej naradzie trybunał ogłosił wyrok, na mocy którego Nikita Maruszeczko został skazny na karę śmierci przez powieszenie.

Żydowski pośrednik chciał przekupić urzędnika

Policja bydgoska wpadła na trop wielkiej afery skarbowej, bohaterem której jest kupiec Hersz Seidensznir z Radomia. Seidensznir pracował jako przedstawiciel bydgoskiej garbarni Buchotza na terenie b. Kongresówki. Obroty jego były tak wielkie, że zarabiał on miesięcznie ponad 12.000 zł. Ostatnio przekazał on swym odbiorcom partię towaru, wartości około miliona złotych. Nie chcąc za towar ten zapłacić podatku, wszedł w porozumienie z urzędnikiem I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy Fr. Plizgą, *zaproponował mu 500 zł. za wycofanie t. zw. podkładek, na podstawie których urząd obliczyłby Seidensznirowi i jego odbiorcom podatek*. Urzędnik natychmiast zawiadomił swoją władzę przełożoną, która kazała mu grę prowadzić dalej. W chwili jednak, gdy Seidensznir wręczał urzędnikowi pieniądze za dostarczone dokumenty — został aresztowany. Jak wykazały dochodzenia, *szkoda skarbu państwa wyniosłaby przez machinacje Seidensznira około 100.000 zł*. O dochodach pośrednika świadczy fakt, iż poza luksusowymi apartamentami i samochodem w Radomiu, posiadał on również w Bydgoszczy mieszkanie urządzone z pałacowym komfortem.

Nowy Sącz

OFIARNOŚĆ NA F. O. N. I BUDOWĘ SZKÓŁ. Związki Legionistów i Inwalidów w Nowym Sączu ze sobą współpracujące z uwagi na wspólnego prezesa prowadzą wybitną działalność społeczną. — Związek Inwalidów zebrał wśród swych członków biednych inwalidów i wdów wojennych w powiecie drogą dobrowolnych ofiar około 1.500 zł na Fundusz Obrony Narodowej, którą to kwotę przesłał do Zarządu Głównego Związku jako częściową wpłatę na przekazanie z końcem ub. r. armii naszej samochodu sanitarnego z kompletnym urządzeniem i dla całego pułku masek gazowych. — Ostatnio Związek Legionistów i Inwalidów wpłacili do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych na ręce inspektora szkolnego po 100 zł (łącznie 200 zł), jako dożywotnie składki imieniem tych organizacyj do T. P. B. P. S. P.

„Żyjemy w przełomowych chwilach"

Ks. Biskup Dr Teodor Kubina, ordynariusz diecezji częstochowskiej wydał list pasterski do wszystkich diecezjan o życiu parafialnym, *wyłuszczając naukę katolicką o Kościele jako mistycznym Ciele Chrystusowym i tłumacząc znaczenie parafii jako „małego Kościoła" i „małej" rodziny chrześcijańskiej.*

„Dzisiesze wymagania Kościoła św. — podkreślił Ks. Bskup — wydają się wielu katolikom czymś nowym, niebywałym... A tymczasem jest to tylko powrót do pierwotnych, najistotniejszych pojęć, ideałów i zadań Kościoła św. i życia chrześcijańskiego... *Żyjemy bowiem, jak każdy sobie uświadamia, w przełomowych czasach, podobnych do tych, gdy począł działać pierwotny Kościół*. Jak wówczas, tak i dziś załamywał się stary świat, jak wówczas, tak i dziś trzeba go odbudowywać i odnowić, a odbudować i odnowić można go tylko w Chrystusie. Chrystus Pan zaś, jak wówczas, tak i dziś chce działać przez nas. Właśnie dlatego uczynił nas członkami Swego mistycznego Ciała, którym jest Kościół św., którym poniekąd jest każda parafia. Musimy więc stać się, jak pierwsi chrześcijanie, *naprawdę żywymi, naprawdę czynnymi członkami Ciała Chrystusowego*, musimy w naszych parafiach rozwinąć pełne życie Chrystusowe. To jest wola Boża, tego wymagają od nas dzisiejsze przełomowe czasy. Dla nas, polskich katolików, dochodzi do tego jeszcze jedna ważna okoliczność. *Do niedawna żyliśmy w niewoli...* Dziś, dzięki Bogu — kończy Arcypasterz — żyjemy w wolnej Polsce, Polsce katolickiej. *Mamy więc możność i obowiązek odrobić to, cośmy przez wieki musieli zaniedbać*, mamy możność i obowiązek rozwinąć w całej pełni tak nasze siły polskie, jak również nasze siły katolickie. Jak możemy i powinniśmy budować nową Polskę, tak możemy i powinniśmy rozbudować w Polsce nasz Kościół św., nasze życie katolickie, naszą Akcję Katolicką".

—x—

„Naród i religia -- to podstawy wychowania młodzieży"

oświadczył kurator dr Jakóbiec na zjeździe T. N. S. W. w Poznaniu

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie poznańskiego okręgu T. N. S. W. Na obrady przybyli dwaj kuratorowie szkolni: poznański — dr. J. Jakóbiec i pomorski — dr. A. Ryniewicz. Obrady poprzedziła Msza św., odprawiona przez ks. prof. Skórnickiego w kościele pobernardyńskim. Po nabożeństwie obrady zagaił prezes okręgu dr. K. Łuczewski, który złożył ogólne sprawozdanie z prac organizacyjnych. Z kolei przemawiał kurator p. dr. J. Jakóbiec, który wezwał **nauczycielstwo do podjęcia specjalnych zadań, jakie na nim ciążą tu właśnie na zachodnich rubieżach państwa. Tu bowiem sprawa szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce stanowi zagadnienie niezmiernej wagi.** W słowach dosadnych posługując się danymi cyfrowymi, scharakteryzował mówca dysproporcję, jaka zachodzi między doskonale wyposażonym i otaczanym opieką władz szkolnych, szkolnictwem niemieckim w Polsce, a niesłychanymi trudnościami, z jakimi walczą o swój byt nieliczne szkoły polskie w Niemczech, nie znajdując nadto często należytego zrozumienia i poparcia w polskiej opinii społecznej. Skromną tę liczbę polskich szkół rozdmują Niemcy w swej prasie do niebywałych rozmiarów, reklamują się, że na terenie od Kwidzynia do Podmokla istnieje **aż 47 szkół polskich z 54 oddziałami polskimi.** Ale jak bardzo błędną nawet przesadzone cyfry wobec statystyki szkół niemieckich na samym tylko terenie naszego województwa. I tak **szkół niemieckich na terenie samego woj. poznańskiego mamy 46, oddziałów 87, szkół prywatnych niemieckich 82 i 3 prywatne gimnazja.** Na zakończenie swego przemówienia określił p. kurator bardzo jasno podstawy wychowawcze szkoły, które **muszą iść w kierunku narodowym i muszą być oparte na fundamentach relig. Kto nie uznaje tych dwóch podstaw wychowawczych, stwierdził p. kurator, nie może być wychowawcą, pracuje bowiem dla zamętu, na rękę obcym naszemu państwu, ruchom wywrotowym.**

Po przemówieniach kuratora dr. Ryniewicza, prof. Kwiatkowskiego i inż. Łebińskiego wysłuchali zebrani sprawozdań sekretarza i skarbnika, z których wynika, że okręg liczy 33 kół z 800 członkami. Przyrost w ubiegłym roku wyraża się cyfrą 3 kół i ok. 150 członków.

Majątek Zarządu Okręgowego wynosi z górą 5 tys. zł., majątek poszczególnych kół około 10 tys. złotych. Nadto Fundusz Bezrobocia Z. O. wykazuje majątek 1 tys. zł.

W wyniku wyborów prezesem zarządu okręgu poznańskiego został p. dr. Łuczewski, zaś okręgu pomorskiego wizytator A. Makowski.

—o—

15-lecie martyrologii ś. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka

W roku bieżącym upływa piętnaście lat od chwili skazania, w głównym procesie moskiewskim, na śmierć za obronę Wiary i praw Kościoła katolickiego ś. p. Ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka i ś. p. ks. prał. Budkiewicza. *Ks. prał. K. Budkiewicz został wówczas, mimo protestów całego cywilizowanego świata, zamordowany, przez zbirów bolszewickich, zaś ks. Arcybiskupowi Cieplakowi karę śmierci zamieniono na dziesięć lat więzienia.* Po roku, wskutek zabiegów dyplomatycznych ś. p. Arcybiskup Cieplak odzyskał wolność, odesłany był do Polski, skąd wyjechał do Rzymu a następnie z polecenia Ojca św. udał się do Stanów Zjednoczonych, by tam wśród wychodźtwa polskiego wzmacniać przywiązanie do Kościoła św. i Polski. Wyczerpany fizycznie, cierpieniami, które przeżył w Rosji i trudem dalekiej podróży, ś. p. Ks. Arcybiskup Cieplak świeżo mianowany arcybiskupem-metropolitą wileńskim, dn. 17 lutego 1926 roku zmarł na ziemi amerykańskiej. Do kraju powróciły już tylko zwłoki arcybiskupa męczennika i tułacza, ze czcią pochowane w katedrze wileńskiej.

W martyrologii Kościoła katolickiego w dobie powojennej postać śp. Ks. Arcybiskupa Cieplaka zajmuje wyjątkowe miejsce. Uwięzienie i męczeństwo tego Dobrego Pasterza, cieszącego się powszechnym szacunkiem i powagą moralną, wywołały wstrząs w całym świecie chrześcijańskim. Dopiero wówczas zrozumiano na Zachodzie, jakim jest istotnie stosunek bolszewizmu do religii chrześcijańskiej, zwłaszcza do katolicyzmu.

Ś. p. Arcybiskup Jan Cieplak męczeństwem swym, jak. błog. Andrzej Bobola, nowy polski święty, przypieczętował swoje apostolstwo na rozległych obszarach Rosji — od Petersburga do Oceanu Spokojnego — i stwierdził, iż Kościół katolicki miał zawsze i ma w Polsce i Polakach niezłomnych szermierzy prawdy Chrystusowej na tym Wschodzie schizmatyckim, dziś stanowiącym już państwo bezbożnicze.

Katastrofa pod Stanisławowem

W poniedziałek o godz. 22 pociąg pospieszny towarowy nr 9766 jadący z Markowic do Chryplina wskutek złego nastawienia zwrotnicy najechał na stacji w Chryplinie na przetaczane wagony. Wskutek zderzenia *zabity został hamulcowy Wł. Czyżewski* zamieszkały w Stanisławowie, zaś lekko ranny został drugi hamulczy A. Bernard. Rozbiciu uległo 9 wagonów towarowych w tym jeden wagon bydła żywego, z którego dwie sztuki zostały zabite. Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo-lekarska.

—x—

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

11 WETERYNARZY SKAZANYCH NA KARĘ ŚMIERCI. Sąd republiki autonomicznej Osetii północnej skazał 11-tu weterynarzy na karę śmierci przez rozstrzelanie za zorganizowanie masowego zarażania bydła. W okresie od 1932 do 1937 r. — jak przyznali się skazani — padło około 90 tys. sztuk bydła rogatego. Poza tym skazani przyznali się do prowadzenia walki bakteriologicznej z ludnością sowiecką przez zarażanie bydła przeznaczonego na ubój, chorobami epidemicznymi.

TEGOROCZNE MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ NA OCEANIE SPOKOJNYM, odbędą się na obszarze 12 milionów mil kwadratowych, pomiędzy wybrzeżem Ameryki, wyspami Hawajskimi, Alaską, Aleutami, Samoa. Manewry te — największe dotychczas w marynarce amerykańskiej — rozpoczną się w połowie marca i potrwają do końca kwietnia. Weźmie w nich udział 150 okrętów wojennych, 500 samolotów, 3.600 oficerów i 55.000 marynarzy.

CZWARTY JĘZYK PAŃSTWOWY W SZWAJCARII. W tych dniach odbył się w Szwajcarii plebiscyt w sprawie wprowadzenia czwartego języka (obok francuskiego, niemieckiego i włoskiego), tzw. retoromańskiego. Językiem tym mówi 40.000 ludzi w dolinie rzeki Inn. Retoromański język, najbardziej zbliżony do łaciny, jest w użyciu jeszcze oprócz Szwajcarii w południowym Tyrolu oraz we Friulu we Włoszech. Plebiscyt ludności wypadł na korzyść wprowadzenia tego języka, jako czwartego do urzędowych aktów.

Kino „PROMIEŃ“ T. S. L. ul. Podwale 6. Tel. 124-26.

Od środy dnia 23 lutego — przepiękna, bajecznie wesoła, pełna arcyzab. perypetii wiedeńska komedia muzyczna

Muzyka dla ciebie

Muzyka: **Robert Stolz.** — — — Reżyser: **E. W Emo.**
W rolach głównych: **Magda Schneider — Hans Söhnker — Paul Kemp — Fritz Imhoff.**

Przepiękne piosenki! Humor, dowcip, zabawa!

Przedstawienia codziennie od godziny 5, 7 i 9. — W niedzielę od godziny 3. pop.
W dnie powszednie o godzinie 3 pop., w niedzielę i święta tylko o godzinie 10 i 12 przedstawienia po cenach porankowych filmu **„Droga do sławy“.** W rolach głównych: Fredrich March, Lionel Barrymore i June Lang.

B. pułkownik carski zamordowany w Paryżu

Koło mostu Sevres w Paryżu wydobyto z Seiny zwłoki Aleksego Czymerina, 50-letniego kierowcy taksówki. W kieszeni Czymerina znaleziono kilka listów, pisanych w języku rosyjskim. Jeden z nich zawiera następujące zdanie: „Szkoda, że nie nawiązano kontaktu z kierowcą taksówki, stojącej przed kościołem na ulicy Daru, ponieważ otrzymalibyśmy informacje co do zniknięcia generała Millera“. Lekarz sądowy stwierdził morderstwo. Czymerin przed wrzuceniem do wody został zaduszony i dookoła szyi miał zaciśnięty szalik. Stoczył on przed śmiercią zaciętą walkę z napastnikami, czego dowodzą liczne sińce na ciele i nogach. Przypuszcza się, że został on zamordowany, ponieważ znał szczegóły porwania generała Millera. Ze znalezionych przy nim listów wynika, że obawiał się on zamachu. Czymerin był b. pułkownikiem armii carskiej.

4.853 ofiar ruchu kołowego w Buenos Aires

Według danych statystycznych, ogłoszonych przez dyrekcję policji państwowej w Buenos Aires, ofiarą ruchu kołowego w stolicy Argentyny padło w r. 1937 ogółem 4.853 osób, z czego 205 zginęło na miejscu a 4.648 odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. *Największą ilość wypadków spowodowali kierowcy samochodów prywatnych*, bo 1.619, z czego 52 śmiertelnych resztę wypadków spowodowali kierowcy taksówek, omnibusów, samochodów ciężarowych, motocykli, rowerów, wozów ciężarowych i wozów tramwajowych.

Katastrofa niem. samolotu

Wszyscy pasażerowie zwęgleni

Komunikacyjny samolot niemiecki „Junkers 52“, utrzymujący komunikację nocną pomiędzy Kolonią a Paryżem, rozbił się we wtorek rano około godz. 5-ej w pobliżu Chateney, w okolicy Louvres. Przyczyną katastrofy była nisko leżąca przyziemna mgła. Aparat spłonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie i załoga zostali zwęgleni. Liczba ofiar jeszcze nie jest znana. Żandarmeria i władze lotnicze z Le Bourget prowadzą dochodzenia.

Samolot niemiecki „Ju 52“, który uległ dziś rano katastrofie w pobliżu Chatonay, wystartował z Kolonii o godz. 2.41. Samolot wiózł ładunek poczty i towarów. Pilotował go von Volten. Na pokładzie prócz pilota znajdował się radiooperator i mechanik. *Wszyscy trzej zginęli w katastrofie, a zwłoki ich zwęgliły się w czasie pożaru samolotu.* Przed katastrofą w ciągu 15 minut *samolot niemiecki krążył, szukając prawdopodobnie lotniska Le Bourget*, które osłonięte było gęstą mgłą. Ludzie pracujący w polu usłyszeli nagle huk eksplozji. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż samolot spadł na wzgórze pokryte świerkami w pobliżu pałacu niejakiego p. Renaud. Służba pałacowa i robotnicy znajdujący się w pobliżu nie mogli niestety uratować płonącego samolotu.

———oOo———

10.000 dol. nagrody za schwytanie amer. fałszerza

Przez długi czas na terenie Stanów Zjednoczonych i w Europie grasowała szajka fałszerzy paszportów zagranicznych. **Centralą był Nowy Jork, a na czele szajki stał Maksymilian Turman, który pochodził z Polski. Turman miał swoich agentów również w Gdyni. Fałszywy paszport w Europie kosztował od 100 do 500 dolarów, zaś w Ameryce od 1.000 do 6.000 dolarów.** Fałszerze zdołali w ciągu jednego roku sprzedać około 4.000 paszportów. Na trop fałszerzy wpadły pierwsze władze polskie, a dopiero później nadeszły listy gończe z Ameryki. Okazało się, że fałszerze, czując w Stanach Zjednoczonych niepewny grunt pod nogami, zbiegli do Europy i również do Polski. **Władze amerykańskie wyznaczyły za schwytanie jakiegokolwiek członka bandy nagrodę w wysokści 2.500 dolarów, a za przywódcę tej szajki 10.000 dolarów.**

———∾———

Sroka Franciszek X., Już cię Jezus wzywa... Przygotowanie do I Spowiedzi i Komunii św. . . . . . cena zł 3·20

Pierwsza część podręcznika w 37 katechezach, które stanowią przygotowanie do I Spowiedzi, obejmuje naukę o grzechu, przykazaniach Boskich, kościelnych i o Sakramencie Pokuty. Na podkreślenie zasługuje uwzględnienie strony pozytywnej w naukach o przykazaniach. W drugiej części obejmującej 8 katechez, przeprowadza autor przygotowanie do I Komunii św. — Całość pracy, opartej na wieloletniej praktyce w szkole, cechuje wielka prostota i przejrzystość a dar wplatania różnych przykładów czyni podręcznik nader pożytecznym i praktycznym. Dlatego też nietylko pp. Katechetkom, ale i XX. Prefektom przygotowującym dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. podręcznik ten może oddać wielką przysługę

poleca

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 13

Kielce

OBWÓD KIELECKI ZWIĄZKU LEKARZY BEZ ŻYDÓW. W tych dniach odbyło się walne zebranie członków obwodu kieleckiego Zw. Lekarzy. Lekarze kieleccy postanowili dla uczczenia pamięci zmarłego prezesa obwodu dr Konrada Kosieradzkiego przeznaczyć 500 zł. na zakup łóżka na oddziale przeciwgruźliczym przy szpitalu miejskim św. Aleksandra. Na ten sam oddział przeznaczono ofiarować dla uczczenia pamięci zmarłego w tych dniach naczelnika Wydziału zdrowia i opieki społecznej kieleckiego Zarządu miejskiego śp. dr Wacława Komendy 30 zł, zamiast wieńca na trumnę. W dalszym ciągu zebrani lekarze żydzi w liczbie 12-tu zgłosili swe ustąpienie ze Związku, wobec uchwalenia nowego statutu, którego par. 7 głosi, że do Związku należeć mogą tylko lekarze urodzeni chrześcijanie. Tego samego dnia po południu odbyło się walne zebranie zreorganizowanego w ten sposób obwodu, na którym dokonano wyboru nowych władz.

250.000 ZŁ. OTRZYMAŁY KIELCE NA ROBOTY PUBLICZNE. Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Kielcach przyznało Kielcom na tegoroczne roboty publiczne kredyty w wysokości 250.000 złotych. Z sumy tej 150.000 zł. przeznaczono na regulację rzeki Letnicy i 100.000 zł na budowę i konserwację nawierzchni ulic. — W roku ubiegłym Kielce otrzymały z Funduszu Pracy 270.000 zł. — Kielecki Zarząd Miejski uważając przyznane kredyty za niewystarczające, wszczął starania o przyznanie kredytów dodatkowych.

ROZBUDOWA SZPITALA W KIELCACH. Kielecki Zarząd miejski wszczął starania w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o udzielenie gminie m. Kielc pożyczki 100.000 zł. na sfinansowanie rozbudowy szpitala miejskiego, im. św. Aleksandra. Niezależnie od tego Zarząd miejski zabiega o uzyskanie z innego resortu dotacji 70.000 zł za dostosowanie gmachu i urządzeń szpitalnych do wymogów obrony przeciwlotniczo-gazowej.

FUNDUSZ PRACY ZATRUDNI 6.000 ROBOTNIKÓW W WOJ. KIELECKIM W ROBOTACH WIOSENNYCH. Na tegoroczne roboty publiczne w woj. kieleckim przeznaczył Fundusz Pracy 6.280.000 zł. z czego Fundusz przeznaczy na dotacje 950.000 zł pożyczki. Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Kielcach dokonało podziału przyznanych kredytów, jak następuje: na regulacęj rzek — 4.400.000 zł, na roboty uliczne — 150.000 zł, na wodociągi i kanalizację 775.000 zł na dokończenie budowy kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry 250.000 zł. Nadto na rozbudowę osiedla Bukowno pod Olkuszem przeznaczono 65.000 zł. Z sumy 4.040.000 zł na regulację rzek przyznano: 1.775.000 zł, na regulację Wisły pod Zawichostem 1.020.000 zł, na regulację Czarnej Przemszy w Zagłębiu Dąbrowieckim 450.000 zł, na regulację Kucelinki w pow. Częstochowskim 100.000 zł, na regulację Warty w pow. zawierciańskim 150.000 zł. na regulację Silnicy w Kielcach. — Pozostałą kwotę przeznaczono na regulację rzek Pogorii, Drzewiczki, Szewmianki i Jedlanki. Roboty rozpocząć się mają z początkiem marca. Przypuszczalnie liczba zatrudnionych robotników już w początkowym okresie robót przekroczy 6 tysięcy.

DOMKI ROBOTNICZE POWSTANĄ DLA ROBOTNIKÓW W SKARŻYSKU. W gminie Bliżyn, pow. koneckiego, powstało Stowarzyszenie osiedli robotniczych. Osiedle nabyło 407 działek dla robotników fabryk w Skarżysku i okolicy. Z wiosną działki te zostaną zabudowane, stanie na nich około 100 domków robotniczych. Stowarzyszenie czyni starania o założenie dróg na terenie osiedla, co powinno przyspieszyć i ułatwić jego rozbudowę.

RADA MIEJSKA KIELC ODEBRAŁA SUBWENCJĘ STOW. DOMU P. W. I W. F. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Kielcach, uchwalono jednogłośnie wniosek stwierdzający, iż wobec odsunięcia miejscowego społeczeństwa od udziału i wpływu na działalność Stow. Domu Wychowania Fizycznego, Rada Miejska wyklucza możliwość udzielenia na przyszłość subwencji, dotychczas wypłacane stowarzyszeniu na wychowanie fizyczne dziatwy szkół powszechnych. Uchwała wywołała w Kielcach liczne komentarze. Stowarzyszenie Domu W. F. i P. W. administruje, jak wiadomo, luksusowo wybudowanym pałacem sportowym. Sprawa kieleckiego Domu Wychowania Fizycznego w swoim czasie była przedmiotem ożywionej polemiki w prasie i stanowiła przedmiot licznych komentarzy z uwagi na koszta budowy tego wspaniałego pałacu.

Lwów

W OCZACH OJCA WPADŁ POD POCIĄG. Na dworcu głównym we Lwowie wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 15-letni uczeń Stan. Skoczyło z Zimnej Wody. Mianowicie chłopak wsiadł na dworcu do pociągu odjeżdżającego do Zimnej Wody, a w chwili gdy pociąg ruszył, zauważył ojca w oknie pociągu, który wjeżdżał na stację. — Gimnazjalista wyskoczył z wagonu chcąc się z ojcem zobaczyć, ale tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonu, które ucięły mu prawą nogę. — Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

ŻYD REPREZENTOWAŁ MIASTO NA POŚWIĘCENIU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PLACÓWKI. W lokalu przy ul. Trybunalskiej odbyło się uroczyste poświęcenie nowej Spółdzielni pod firmą „Dom Handlowo-Towarowy Rzemiosła“ pod patronatem Izby Rzemieślniczej. Celem i głównym zadaniem spółdzielni jest zaopatrzenie całego rzemiosła w surowce, oraz umożliwienie i ułatwienie zbytu produkcji rzemieślniczej. — Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele OO. Jezuitów, po czym w lokalu Spółdzielni odbyła się właściwa uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej placówki. Poświęcenia lokalu w obecności przedstawicieli władz i urzędów z woj. Biłykiem i star. Porembalskim dokonał ks. Arc. Twardowski, który wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie. Następnie wygłosił przemówienie prezes Izby Rzemieślniczej inż. Tyrowicz na temat zadań i celów nowej Spółdzielni. Zabrał również głos woj. Biłyk. Ogólną uwagę zwracało, że władze miejskie reprezentował na tej uroczystości żyd Chajes, wiceprezydent miasta.

———oOo———

Przed odebraniem Teruelu czerwonym

Decydująca faza wojny w Hiszpanii?

Dyplomatyczne targi o Hiszpanię w Londynie nie mogą zbliżyć do siebie Anglii i Włoch. Kwestia wycofania ochotników włoskich z frontu narodowego Hiszpanii oraz związany z tym problem przyznania gen. Franco praw strony wojującej, stały się tym wysokim progiem rozmów angielsko-włoskich, którego usunąć nie można, a żadna strona przeskoczyć go nie chce. **Kwestia hiszpańska wywołała nawet nieporozumienia w łonie rządu angielskiego i była jedną z przyczyn ustąpienia min. Edena. Przyznał to otwarcie Eden w Izbie Gmin, podnosząc, że z premierem Chamberlainem dzieli go pogląd na warunki rozpoczęcia urzędowych rozmów z Rzymem, których według Edena, nie należałoby podejmować przed osiągnięciem należytych postępów w rokowaniach o wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii.** Niewątpliwie Włochy, jakkolwiek zależy im na porozumieniu z Anglią, grają na zwłokę, gdyż widzą, że czas jest ich przymierzeńcem, bowiem każdy dzień przybliża zwycięstwo gen. Franco.

Dowodem tego, że

ZWYCIĘSTWO GEN. FRANCO JEST CORAZ BLIŻSZE,

jest obrót spraw pod Teruelem, gdzie szala zmagań w sposób zdecydowany przechyliła się na stronę wojsk narodowych.

Przypomnijmy cały bieg walk wokół Teruelu, miasta, które w czasach pokojowych liczyło około 12.000 mieszkańców, a przed rozpoczęciem ofensywy czerwonych, w połowie grudnia ubiegłego roku, liczyło ich zaledwie około 4.000.

Dowództwo sił czerwonych chcąc wyrzucić z frontu klin, który stanowi wysunięcie się frontu narodowego pod Teruel, a więc na nieznaczną odległość od morza, rzuciło tam niespodziewanie

CZWARTĄ CZĘŚĆ SWOICH SIŁ,

licząc na to, że sukcesem pod Teruelem nie tylko podniesie upadek ducha w czerwonych szeregach, ale również rozwieje u przeciwnika nadzieję zwycięstwa. Siłami frontu Ludowego dowodzi generał Rojo, dawny szef sztabu gen. Miai, obrońcy Madrytu. Generałowi Rojo dodano na szefa sztabu gen. Sarabia. Niewielkie siły narodowe miały za dowódcę pułkownika Domingo Reya, który dysponował sześciu batalionami wojska regularnego, dwoma oddziałami Marokańczyków i batalionem górskim, złożonym z ochotników.

OGÓŁEM NARODOWCY ROZPORZĄDZALI TAM 10.000 LUDZI. ZWALIŁA SIE ZAŚ NA NICH NIEPRZYJACIELSKA POTĘGA 60.000 DO 80.000 ŻOŁNIERZY.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach rozpoczęta 15 grudnia ofensywa czerwonych, czyniła znaczne postępy i doprowadziła do zajęcia drogi z Teruelu do Caude, położonego na północy zachód od Teruelu. Z nastaniem nocy wojska czerwone uderzyły całą mocą z różnych stron i zajęły szereg miejscowości pod Teruelem i zamknęły mocnym pierścieniem broniącą się dzielnie załogę Teruelu. Na miasto spadł straszliwy grad pocisków artylerii czerwonej, którym chciano złamać ducha obleżonych. Po huraganowym ogniu armatnim zażądano od dowódcy obleżonych w Teruelu sił narodowych poddania miasta. Gdy nie otrzymano odpowiedzi, ponowiły się walki, które obu stronom przynosiły ogromne straty. W trzy dni po rozpoczęciu ofensywy czerwoni opanowali stację kolejową, w dniu 21 grudnia arenę, a w dniu 27 grudnia wzniesienia na wschód od miasta. W dniu 29 grudnia oblężeni posiadali już tylko gmach seminarium i budynek zarządu cywilnego. Obleżeni liczyli na szybką pomoc, a tymczasem pomoc ta nie mogła nadejść, gdyż

SILNE MROZY, DOCHODZĄCE DO —17 ST. C.

utrudniały transporty. Dopiero 28 grudnia zebrano dostateczne siły, którymi można było rozpocząć akcję przeciwko czerwonym i następnego dnia podjęło uderzenie kontrofensywne. Prowadził je generał Varela wraz z generałem Arandą i pułkownikiem Sagardia. **Kontrofensywę wsparto ogniem 300 dział oraz znacznymi siłami powietrznymi. Po trzech dniach krwawego boju gen. Varela zdołał zbliżyć się ku Teruelowi. Również gen. Aranda mógł się poszczycić pewnym sukcesem. Ale czerwoni rzucili na front znaczne rezerwy, wstrzymali natarcie sił narodowych i uniemożliwili im nawiązanie kontaktu z obleżonymi w Teruelu. Nowe mrozy i śniegi okazały się sprzymierzeńcem czerwonych.** Położenie w Teruelu stało się nad wyraz ciężkie i zmusiło szczupłe i wyczerpane siły pułk. Reya do kapitulacji. Jak wiadomo, kapitulacja ta spotkała się z ostrym potępieniem po stronie narodowej, zwłaszcza, gdy okazało się, że zamknięty w klasztorze św. Klary kapitan Llorente nadal stawiał opór czerwonym.

W takiej sytuacji upłynęło kilkanaście dni.

Przejściowy ten sukces usiłowała czerwona propaganda rozdmuchać do rozmiarów olbrzymiego zwycięstwa.

Ale okazało się, że radość była krótkotrwała. W dniu 17 stycznia rozpoczęła się nowa akcja wojsk narodowych, prowadzona z wielkim uporem. Dawała ona niewielkie zdobycze, bowiem czerwoni bronili się zaciekle. Zdołali oni nawet zatrzeć wrażenie sukcesów wojsk narodowych zdobyciem ważnego odcinka drogi koło Calatayud.

Tymczasem jednak dowództwo sił narodowych przygotowało szerszy plan działań, a

KIEROWNICTWO NACZELNE WOJSK NARODOWYCH OBJĄŁ GEN. FRANCO.

Fakt ten dowodzi, że strona narodowa przypisuje bardzo wielkie znaczenie zmaganiom się pod Teruelem, ze względu na centralne jego położenie między Barceloną a Walencją. W dniu 5 lutego silne oddziały narodowe wdarły się do doliny rzeki Alfambra i zajęły miejscowość tej samej nazwy, inna znów część sił narodowych zajęła położone na północ od Alfambry Peralles. Stanowiło to już dość duże przesunięcie frontu na korzyść narodowych w stosunku do 15 grudnia. Wojska narodowe mogły się poszczycić nie tylko sukcesami terytorialnymi, ale również wzięciem do niewoli około 10.000 czerwonych i zdobyciem znacznego materiału wojennego w dobrze umocnionych i zaopatrzonych stanowiskach wojsk czerwonych. **W dniu 18 grudnia wojska narodowe szły naprzód na znacznym odcinku frontu. W dniu 21 lutego zajęto wszystkie ważniejsze arterie komunikacyjne wokół Teruelu.**

MIASTO TERUEL JEST OBECNIE CAŁKOWICIE OTOCZONE.

Czerwoni będą musieli odać je w ręce narodowców. Już obecnie przygotowują oni opinię do oddania miasta, bo **Ministerstwo Obrony Narodowej w Barcelonie, przyznając się w komunikacie do klęski, oświadczyło, że obrona Teruelu stała się niezwykle trudna. Ale niewątpliwie gen. Franco nie zadowoli się tylko przesunięciem frontu pod Teruelem o kilkanaście kilometrów i przeć będzie dalej, by dzieło wyzwalania Hiszpanii z rąk czerwonej tyranii uwieńczyć jak najprędzej ostatecznym sukcesem.** R.

„Rzeczą Kongresu — pisze — będzie wreszcie dokonać tego, co uchwalił już kongres poprzedni, a co niezupełnie wykonane zostało: zespolenie wysiłków całego demokratycznego społeczeństwa, t. j. wyraźnej decyzji o współdziałaniu Stronnictwa Ludowego z ruchem socjalistycznym i związkami zawodowymi, robotniczymi i pracowniczymi“.

Zapewnia ludowców, że na tym współdziałaniu nic a nic nie stracą, bo Stron. Ludowe już dowiodło, że jest „samodzielne“.

„Dumni jesteśmy — kończy „Albo - Albo“ — że w murach naszego krakowskiego grodu gościć będziemy sejm największego w Polsce i zasłużonego stronnictwa demokratycznego. Demokratyczna ludność Krakowa oceni należycie i zaszczyt i doniosłość tego faktu i powita chłopskich delegatów z gorącą i żywą serdecznością. Owocnych obrad!“

P. Świętosławski „ministrem słabym“

„Czas“ dowodzi, że jest sprzeczność w „słowach“ i „czynach“ O. Z. N. Co innego deklaracja płk. Koca, a co innego działalność O. Z. N. M. in. przypomniawszy krytykę min. Świętosławskiego, z którą w Sejmie wystąpili posłowie Tarnowski i Zaklika, „Czas“ pisze:

„Rozbieżność ta (między słowami a czynami), nie jest bynajmniej wynikiem jakiegoś machiawellizmu ze strony prof. Świętosławskiego, jakiejś chęci z jego strony wprowadzenia w błąd parlamentu i opinii. Nie wiemy rzecz prosta, jakie są w tej dziedzinie osobiste przekonania p. Ministra Oświaty, sądzimy jednak, że chciał on zupełnie szczerze pójść za głosem olbrzymiej większości społeczeństwa, pragnął zastosować się do jej postulatów i wcielić te postulaty w życie. Chciał, ale nie potrafił. Bo p. minister Świętosławski posiada tę samą wadę, która jest udziałem wszystkich niemal członków obecnego rządu. Jest ministrem słabym“.

„Gazeta Polska“ wybiela masonerię

„Warsz. Dziennik Narodowy“ przychwycił „Gazetę Polską“ na dość swawolnym obejściu się z dyskusją w sprawie masonerii.

„Sprawozdaniu o dyskusji sobotniej dano w „Gazecie Polskiej“ tytuł: „Interpelacja w sprawie nielegalnych organizacyj“ — co mówi mało albo nic i może być obliczone na zmylenie zainteresowania czytelników. Opuszczono tytuły pism, którymi posługiwał się interpelant w sejmie, świadczących, że masoneria istnieje i w swych oficjalnych organach wymienia Polskę jako środowisko silnie zakorzenionych wpływów masońskich. Skrócono przemówienie dyskusyjne interpelanta, pos. Dudzińskiego, opuszczając najbardziej drażliwe jej części, opuszczono zupełnie wniosek posła Budzyńskiego o postawienie w stan oskarżenia osób, wskazanych w sprawozdaniu „Warsz. Dzien. Nar.“ — w ogóle dostosowano się w urzędówce ozonowej do tonu odpowiedzi oficjalnej na interpelację w sprawie zjazdu masońskiego w lokalach Nacz. Dyr. Lasów Państwowych i... do odpowiedzi pos. Sommersteina, który

— **„zabrał głos, żeby odeprzeć stanowczo insynuację, jakoby legalne towarzystwo charytatywne „Bnei Brith“ było lożą masońską“ — („Gazeta Polska“ — nr. 50 z 20-go lutego 1938 r.).**

Za kilka dni wyczytamy w „Gazecie Polskiej“, że masoneria to „endecki wymysł“ na niepokojenie rządu“.

Notatki polityczne

„Naprawa“ górą w O. Z. N.

Prasa stwierdza, że zamianowane ostatnio prezydia O. Z. N. mają szczególny charakter. Nowi szefowie O. Z. N. w „terenie“ to — albo członkowie grupy płk. Sławka, albo też członkowie lewicowej „Naprawy“. Między tymi dwoma grupami jest rywalizacja. Jej fragment rozegrał się przy wyborze prezesa parlamentarnego koła O. Z. N. po rezygnacji posła Świdzińskiego. Naprzód — jak pisaliśmy — wybrano prezesem posła Hoppego z grupy p. Sławka. P. Hoppe jednak nie przyjął wyboru. Wobec tego sprowadzono gen. Skwarczyńskiego, który usiłował zażegnać konflikt. Z jego wywodami polemizował pos. Dudziński, który — według „Słowa“ wileńskiego — powiedział, iż „nie może być klik i mafii jeżeli stosunki mają być normalne i oparte na wzajemnym zaufaniu“. Słowa posła Dudzińskiego odnosiły się — jak twierdzą w kuluarach — do jednej z najbardziej wpływowych dzisiaj w Ozonie osobistości, tj. do pułkownika Miedzińskiego.

Wtedy zarządzono głosowanie tajne i prezesem został wybrany sen. Dąbkowski z „Naprawy“.

Przegląd prasy

Gen. Skwarczyński przeciw asymilacji żydów

Nadana wieczorem w poniedziałek przez radio mowa gen. St. Skwarczyńskiego w rocznicę deklaracji płk. Koca miała cechy raczej expose premiera, który mówi o potrzebach państwa, niż cechy przemówienia szefa obozu politycznego, który przedstawia metody pracy politycznej... Gen. Skwarczyński mówił o idei obronności jako podstawowym haśle O. Z. N., po tym w słowach ogólnych omówił ważniejsze problemy polityczno-społeczne: uprzemysłowienie kraju, C. O. P., „Izby Pracy“ (które gen. Skwarczyński radzi powołać do życia), potrzeby wsi (zwłaszcza walkę z analfabetyzmem), konieczność uzyskania kolonij przez Polskę, i t. p. To, co powiedział, stanowi pewnego rodzaju kompromis między skrajnościami. Nieco wyraźniej wypadł ustęp w sprawie żydowskiej:

„W stosunku do mniejszości żydowskiej Obóz stwierdza, że przez swoją specyficzną strukturę ludnościową, stoi ona na przeszkodzie normalnej ewolucji mas Narodu Polskiego. Fakt ten musi wywoływać uczucia nieprzyjazne między ludnością polską a mniejszością żydowską. Obóz przeciwstawia się jednak wszelkiej demagogicznej i nieodpowiedzialnej akcji terrorystycznej w stosunku do żydów, jako szkodliwej i uchybiającej godności narodu. Rozwiązanie problemu żydowskiego widzimy w radykalnym zmniejszeniu liczby żydów w Polsce. Możliwe to jest jedynie w drodze przeprowadzenia planu emigracji żydów z Polski. Plan ten musi uwzględniać interesy Państwa i być całkowicie realny.

Asymilacja żydów nie jest celem polskiej polityki narodowościowej. Są jednak jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swoim dowiodły związania istotnego i głębokiego z Polską i tym samym należą do polskiej wspólnoty narodowej“

Socjaliści łaszą się koło Str. Ludowego

Socjalistyczny tygodnik: „Albo — Albo“ (Kraków) zajmuje się kongresem Stron. Ludowego. Wychodzi ze skóry, żeby przekonać ludowców o konieczności wspólnego frontu z P. P. S.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Tragedia młodych katolików w Niemczech

„Courrier de Genève“ z dnia 17 lutego r. b. — donosi K. A. P. — podaje wstrząsające fakty, przedstawiające istną kalwarię organizacji katolickiej młodzieży niemieckiej (La calvarie des organisations catholiques de jenesse allemandes). Okazuje się, że już

ponad 85 proc. organizacyj młodzieży katolickiej zostały przez władze hitlerowskie rozwiązane.

Przed rządami Hitlera istniało w Niemczech 14 związków diecezjalnych młodych katolików, które liczyły 4000 oddziałów i 325.000 członków. Obecnie pozostało tylko 9 związków diecezjalnych (55 tys. członków).

Dnia 2 lutego b. r. w urzędowym czasopiśmie „Bayerischer Regierungsanzeiger“ ukazała się proklamacja ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, która wprowadza nowe zarządzenia, ograniczające istnienie katolickich związków młodzieży żeńskiej, podobnie jak to miało miejsce ze związkami katolickiej młodzieży męskiej. Tego rodzaju zarządzenie jest wyraźnym naruszeniem konkordatu Stolicy Apostolskiej z Rzeszą... Sprawa ta ma swoją historię.

Prześladowania rozpoczęły się w r. 1934. Dnia 30 czerwca 1934 roku *Albert Probst*, jeden z przewodniczących katolickiej młodzieży niemieckiej,

został przez „Nazich“ zamordowany.

Już wówczas wydano zarządzenie, zabraniające katolickiej młodzieży zrzeszania się, noszenia uniformów i odznak. W r. 1935 został skonfiskowany przez władze hitlerowskie wielki tygodnik młodzieży katolickiej „Die Junge Front“. Wydawcy tego tygodnika zmienili tytuł po konfiskacie i ukazywał się on nadal p. n. „Michael“ osiągając wielki nakład, dochodzący do 300.000 egzemplarzy. W tym samym czasie oficjalny organ hitlerowskiej młodzieży (Hitler Jugend) ukazywał się w nakładzie tylko 70.000 egzemp.

Reżim Nazich prowadzi jednak w dalszym ciągu zaciętą walkę o duszę młodzieży. Generał Goering wydaje oficjalną instrukcję policji w celu zwalczania katolicyzmu „politycznego“ oraz grozi, że zacznie rowiązywać organizacje młodych katolików. W listopadzie 1935 roku sekretarz generalny katolickiego Związku młodzieży Jungmännerverband, ksądz Clemens został aresztowany. Po nim zostali uwięzieni inni przywódcy młodych katolików, jak ksiądz prałat Wolker, Albert Steiner. Jednocześnie rozpoczęto kampanię przeciwko katolickim związkom młodzieży, a czasopismo „Michael“ zarządzeniem policji hitlerowskiej dn. 26 stycznia 1936 r. zostało definitywnie skonfiskowane.

W r. 1937 zawezwano przed sądy szereg działaczy katolickich pracujących wśród młodzieży a wśród nich księdza Rossaint, ks. Clemensa, ks. Kremera i Franciszka Stebera, zarzucając im w sposób niesłychanie przewrotny kontakt z komunistami (!).

Jaki będzie rezultat tej walki? Hitlerowcy używają terroru i w tym kierunku, aby utrudnić młodym katolikom zdobycie jakiejkolwiek kariery życiowej. Związki urzędników państwowych i stowarzyszenia gospodarcze, związane z obecnym reżimem Trzeciej Rzeszy, preprowadziły uchwały, zabraniające przyjmowania do pracy członków katolickich związków młodzieży. Jest to próba ciężka, ale wydaje się, że młodzi katolicy w Niemczech nie dadzą się złamać.

A. K.

Kino „ŚWIT“ ul. Straszewskiego 18. Tel. Nr 182-01.

Od czwartku, 17 lutego 1938 r. **Rewelacyjny film z życia amerykańskiego świata podziemnego! Wydarzenie prawdziwe, chociaż przekraczające granice prawdopodobieństwa.**

ZBIEG Z SAN QUENTIN

Dramat z życia ludzi, postawionych poza nawias społeczeństwa! — W roli naczelnika więzienia **Pat O'Brien**, w roli gangstera nowy, znakomity artysta **Humphrey Bogart**, w roli śpiewaczki artystka **Ann Sheridan**.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. — W dni świąteczne od godziny 3 po południu.

Poranki tego filmu w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 3 po poł. i w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12 w poł.

Z teki komisarza policji

JAN WIERZBÓWKA.

Jak ustrzec się przed kradzieżą?

II.

Człowiek lubiący obserwować i zastanawiać się, zrozumie, iż rzemiosło złodzieja kieszonkowego wymaga wielkiej zręczności. Złodziej nie tylko wyciąga nam z kieszeni portfel, portmonetkę lub zegarek — pragnie on jeszcze przedmiot skradziony szybko i zręcznie ukryć. Jeżeli operuje sam, prawie zawsze na lewej ręce lub na lewym ramieniu ma przewieszone palto, lub pled, czasem udaje chłopca krawieckiego, odnoszącego gotową robotę. Prawą ręką wyciąga przedmiot z naszej kieszeni i natychmiast przerzuca go do lewej ręki, owiniętej zasłoną. Policjant w chwili schwytania „doliniarza“, sięga mu do lewej kieszeni w spodniach lub wewnętrznej w marynarce, bo wie, że tam, a nie gdzie indziej, złodziej schował rzecz skradzioną.

„Doliniarze“ udoskonalili z czasem swoje „rzemiosło“ o tyle, że wybierają się na łowy we dwóch, nawet we trzech. Zręczniejszy „operuje“ i przedmiot upolowany podaje pomocnikowi. W razie „przykrycia“ upuszcza przedmiot na ziemię i nogą podsuwa towarzyszowi, który stara się uciec, co w zamieszaniu często mu się udaje. „Doliniarz“ schwytany na kradzieży przez kogoś z publiczności, używa znanego i niestety pewnego fortelu: „Mam cię złodzieju!“ — krzyczy ktoś, komu się udało schwytać go za rękę. Rzezimieszek zwraca się wtedy do osoby poważniejszej w tłumie.

„Wyobraź pan sobie, jestem posądzony o kradzież, ja, rozumie pan, ja! Czy to nie śmieszne?“

Strapiony detektyw-amator puszcza rękę złodzieja; dopiero po chwili dowiaduje się, że poważny pan zupełnie złodzieja nie zna. Ale to już za późno.

Do znanych sposobów opróżniania kieszeni przechodnia należy opluwanie go; jest to fach początkujących młodocianych rzezimieszków. Spluwa na ciebie i przepraszając za nieostrożność, wyciera plamę własną chustką, jednocześnie zaś on sam lub pomocnik oporządza twoje kieszenie.

Złodziej kieszonkowy kradnie zazwyczaj wtedy, gdy na ulicy dzieje się coś ciekawego, coś interesującego wszystkich, gdy ofiara jego dozna jakiegoś wstrząsu, czy to z powodu zręcznie wymierzonego uderzenia, czy też z innych niezależnych już od złodzieja powodów. Korzysta również „doliniarz“ ze ścisku i wtedy pracuje zawzięcie; czasem zgrana banda wytwarza nawet tłok sztuczny i żyletkami wycina zawartość kieszeni. W Strasburgu np. — stwierdzono to na podstawie statystyki — najczęściej okradani są ci turyści, którzy gromadzą się przed słynnym zegarem katedry strasburskiej. I największa ilość kradzieży kieszonkowych przypada właśnie na ten moment, w którym na tym zegarze pieje kogut.

Walka z plagą kradzieży

Walka z panoszącą się i zataczającą coraz szersze kręgi plagą kradzieży, powinna być dziełem osób zainteresowanych, nie tylko władz bezpieczeństwa. Stare przysłowie mówi: „Okazja robi złodzieja“; i słusznie, ponieważ, jak nas uczy doświadczenie, nieostrożność ze strony poszkodowanych jest w większej części wypadków bezpośrednim powodem kradzieży.

Należy uprzytomnić sobie, iż życie duchowe człowieka składa się z impulsów i hamulców, między którymi trwa walka. Impulsy są często nieświadome i idą przeważnie w kierunku osiągnięcia jak największych korzyści, np. materialnych. Z impulsami walczą hamulce, wynikające bądź ze źródeł religijno-etycznych, bądź też często rozumowych. Np. jest mi zimno i impuls każe mi ukraść piękne futro, wiszące w korytarzu czy przedpokoju. Odzywają się hamulce, albo etyczny, który mówi: „Nie kradnij, bo kradzież jest grzechem i czynem sprzecznym z ogólnymi zasadami współżycia ludzkiego“, — albo praktyczny, który mówi znowu: „Ukradniesz, będziesz złapany i powędrujesz do więzienia na kilka miesięcy lub kilka lat“.

Z tego przykładu widzimy, że w walce profilaktycznej z kradzieżą, jak wogóle z przestępstwem, należy albo wzmacniać hamulce, albo też osłabiać impulsy antyspołeczne i antyetyczne. Równocześnie z osłabieniem impulsów nieetycznych należy unikać takich czynów, które by mogły impulsy te drażnić i wzmacniać.

Poza tym każdy, ktokolwiek nie chce paść ofiarą złodziei, powinien zapamiętać sobie kilka wskazówek praktycznych, jak np.:

1) Znajdując się w tłumie, nie odejmuj rąk od kieszeni, w których trzymasz pieniądze.

2) Nigdy w zasadzie nie powinno się wracać do domu późną nocą samotnie.

3) Płacąc należność w banku, sklepie lub na ulicy, nie pokazuj całej swej gotówki.

4) Idąc z większą sumą pieniędzy, unikaj nawet w dzień ulic pustych lub podejrzanych; nie przystawaj na drodze, nie gap się na wystawy sklepowe i nie wdawaj się w rozmowę z nieznajomymi. Zapytany o drogę, odpowiedz bez zwalniania kroku.

5) Nie posyłaj dzieci dla zmiany pieniędzy, ani za ważniejszymi sprawunkami; dziecko lubi się chwalić powierzonymi sobie pieniędzmi.

6) Paczek ani roweru nie zostawiaj na ulicy, gdy wschodzisz do sklepu; ostatecznie rower możesz powierzyć opiece policjanta, o ile się na to zgodzi.

7) Nigdy nie rób sprawunków u kupca nieznanego, są bowiem tacy, którzy mogą ci wydać pieniądze fałszywe.

8) Nie odsyłaj towarów ani bagażów przez przygodnych posłańców niezaopatrzonych w numer; człowiek taki weźmie mniej za fatygę, niż tragarz kolejowy, posłaniec itp., natomiast z twoją własnością może uciec przy najbliższej sposobności.

9) W kolei, kawiarni i restauracji nie zawieraj znajomości; taka bowiem łatwość towarzyska już niejednego przyprawiła o straty finansowe.

10) Gdy cię kto na ulicy zapyta o godzinę, odpowiedz bez wyjmowania z kieszeni zegarka, zwłaszcza porą wieczorną lub na pustej ulicy.

11) Gdyś padł ofiarą kradzieży, nie trać ani chwili czasu i daj o tym znać policji.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“, dołączamy blankiety PKO. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za marzec i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące. Konto PKO. 415.730

Zezem

Kradną, jak kruki...

Kradną, jak kruki... Kto? Kieszonkowcy? Nie! Ale pewien typ „poetów“ i „literatów“. Tyle już było wypadków plagiatu. Dołącza się do nich jeszcze jeden.

Poeta krakowski, p. Frasik, ogłasza w „Kulturze“ pismo, w którym twierdzi, że p. Miecz. Żytko, też krakowski „poeta“, splagiował jego wiersz p. t. „Pierwszy list do siostry“ ogłoszony w „Kulturze“ z 19. IX. 1937 r. i ogłosił go p. t.: „List do matki“ w „Siewie Młodej Wsi“ z 16/I 1938. Na dowód p. Frasik przytacza wyjątki swojego wiersza i wiersza p. Żytki. Istotnie! Całe zdania z wiersza p. Frasika powtarzają się w wierszu p. Żytki. Z jedną tylko zmianą: zamiast „siostry“ figuruje „matka“.

Bardzo brzydkie obyczaje zapanowały w pewnych kołach „literackich“. Bardzo brzydkie. Byłby czas, żeby się towarzystwa literackie wzięły do zrobienia porządku, a przede wszystkim, żeby — rozplakatowały w kraju siódme przykazanie Boskie: „Nie kradnij“. Z napisem u góry: — do wiadomości pewnych p. p. literatów.

Rel.

Ruch wydawniczy

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY“ (Poznań, Słowackiego — 31/33. Rok VI. Nr 4, od str. 61—80, 15. II. 1938 r. Zawiera szereg artykułów m. in. z zakresu: *Skarbowości* (Kiedy można prostować zeznania podatkowe), *Pieniądza i kredytu* (Kredyty B. G. K. na budownictwo mieszkaniowe w roku 1938), *Reglamentacji dewizowej*. (Odbiór z poczty walorów nadesłanych z zagranicy), *Spraw socjalnych*, (Kto jest niepodległościowcem?). Poza tym w dziedzinie „Poradnika księgowego“, podaje szereg cennych artykułów tyczących księgowości.

—x—

Będziemy mieli więcej „karteli drożdżowych“

Min. Przem. i Handlu powołało komisję dla reorganizacji przemysłu

P. A. T. komunikuje: Ministerstwo Przemysłu i Handlu **zastanawiało się od pewnego czasu nad zagadnieniem usprawnienia interwencjonizmu w** zakresie przemysłowym, wychodząc z założenia, że dzisiejsze metody jego stosowania nie odpowiadają potrzebom życia gospodarczego oraz państwa. Sprawa ta była w ostatnich czasach przedmiotem żywej wymiany zdań na łamach prasy.

W wywiadzie swoim na powyższy temat, zamieszczonym w dniu 2 b. m. w „Gazecie Polskiej“, min. Roman zapowiedział, **iż w odpowiednim momencie** Ministerstwo Przemysłu i Handlu **skonfrontuje** owe poglądy z poglądami zainteresowanych sfer gospodarczych. W tym celu min. **Roman** powołał pod przewodnictwem **Prezesa Zw. Izb** Przem.-Handlowych p. **Klarnera**, specjalną komisję w sładzie: pp. mec. **Braun J.** — radca prawny Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu, **inż. Brzozowski J.** — prezes Izby Pzem.-Handl. w Krakowie, **in. Cybulski J.** — prezes Izby Przem.-Handl. w Katowicach, **Drzewiecki Piotr** — prezes Związku Przemysłu Metalowego (Warszawa), **min. Gościcki J.** — Zw. Izb i Org. Roln. R. P., **Hołyński J.** — poseł, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, **Jakubowski J.** — dyrektor Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., **dr Maciszewski Feliks** — prezes Izby Przem.-Handl. w Łodzi, **dr Madeyski Zb.** — poseł, **dr Schaetzel St.** — radca Izby Prze.-Handl. we Lwowie, **Sikorski B.** — poseł, prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, **Sławiński T.** — redaktor „Przeglądu Gospodarczego“, **Snopczyński Ant.** — poseł, prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P., **Sobczyk Piotr** — poseł, prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., **inż. Sowiński Z.** — poseł, prezes Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu, **Stypiński B.** — dyrektor Związku Papierni Polskich, **Tomaszkiewicz L.** — poseł, **inż. Zamoyski T.** — dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego R. P.

Zadaniem tej komisji ma być: a) opracowanie **wniosków w celu usprawnienia obecnych metod stosowania istniejących środków interwencjonizmu gospodarczego, oraz b) opracowanie projektu ustawy o samorządzie branżowym, o ile komisja uzna tę drogę reformy stanu dzisiejszego za wskazaną.**

Kartele instrumentem „programowego interwencjonizmu“

Czym teraz uzasadnia Min. Przem. i Hand. powołanie do życia tej „komisji“? Oto ministerstwo stwierdza — nie bez słuszności — że „liczne przyczyny natury tak zewnętrznej jak i wewnętrznej uniemożliwiają w Polsce stosowanie zasad liberalnych w licznych gałęziach przemysłu“.

Nie troszcząc się o wyszukany styl — fatalna struktura polskiego (przeważnie „polskiego“ tylko z nazwy) przemysłu uniemożliwia racjonalne wykorzystanie takiego instrumentu, jakim jest interwencjonizm.

Mogłoby to nastąpić — wedle mniemania ministerstwa — gdyby przemysł nie wykorzystywał interwencjonizmu dla własnych potrzeb (śrubowania cen), gdyby interwencjonizm fungował sprawnie i w sposób fachowy, gdyby gospodarka prywatna, przy pomocy interwencjonizmu — była zdolna do uprzemysłowienia kraju.

Niestety — z pewną melancholią konkluduje ministerstwo — tak nie jest. Czemu?

I na to pytanie daje odpowiedź komunikat ministerstwa. Oto ministerstwo — samo jako takie — choćby ze względów budżetowych, nie może skoncentrować w swym ręku „urzędowego“ interwencjonizmu, oraz zorganizować ciągłą i drobiazgową kontrolę nad prywatnymi ośrodkami interwencjonizmu. **Dalej ministerstwo nie jest w stanie godzić interesy wielkiego, średniego i małego przemysłu.** Samorząd terytorialny (zdaniem ministerstwa) nie łagodził dostatecznie przeciwieństw **i na dalszą metę zawodził.** Samorząd terytorialny — twierdzi ministerstwo — nigdy nie zajmował się specjalizacją przemysłów, nigdy nie wychodził poza ramy ciała doradczego.

Przechodząc uo dobrowolnych zrzeszeń przemysłowych, to w zasadzie ministerstwo uznaje potrzebę ich istnienia, ale w obecnej strukturze gospodarczej nie mają one większego znaczenia. Chyba, że te dobrowolne zrzeszenia są wprost kartelami. **Ale znowu kartele w założeniu swym powołane są do uporządkowania produkcji w poszczególnych działach przemysłu. Jako takie znowu degenerują się łatwo, przeradzając się w instytucje monopolowe.** W dalszym ciągu swych rozważań ministerstwo dochodzi do przekonania, **że kartele winny być instrumentem „programowej polityki interwencjonistycznej“.**

Przedstawiwszy — wedle swego planu — **wszystkie trudności stosowania w Polsce interwencjonizmu — ministerstwo dochodzi do przekonania, że nie pozostaje mu nic innego, jak tylko powierzyć owej „komisji“ obowiązek wyszukania metody, która byłaby w stanie interwencjonizm urzędowy i prywatny tak zorganizować, by mógł skutecznie prowadzić rozbudowę przemysłu polskiego“.**

W zakończeniu komunikatu ministerstwo oświadcza, że drogą prowadzącą do tego celu mogłoby być ewentualnie uzupełnienie dzisiejszej struktury samorządu gospodarczego przez stworzenie w tych gałęziach produkcji, których produkcja jest reglementowana, obok samorządu gospodarczego terytorialnego, także samorządu pionowego branżowego.

Dlaczego „porzucono“ projekt korporyzacji

Oto mniej więcej tyle — w streszczeniu — przynosi urzędowy komunikat PAT. Trudno obecnie — na poczekaniu — poddać cały ten projekt dokładnej analizie. Dziś tylko pozwolimy sobie na kilka uwag. Wydają się nam one konieczne.

Oto na wstępie komunikatu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu między wierszami twierdzi, że dotychczas nie miało żadnego opracowanego planu przebudowy przemysłu polskiego. Otóż tak nie jest. Ministerstwo miało plan. Pisaliśmy o nim, nazywając go „swoistym korporacjonizmem“. Plan ten został ze szczegółami opracowany i był rozesłany w kopertach Ministerstwa Przemysłu i Handlu zainteresowanym do „wglądu“. Wiemy dalej, że plan ten upadł „dzięki“ wrogiemu stanowisku „Lewiatana“. To jedno, co należy na wstępie stwierdzić.

Skład komisji

Po drugie: ministerstwo powołuje komisję, która ma „skonfrontować“ poglądy ministerstwa z poglądami zainteresowanych sfer gospodarczych. I kogo powołuje? (bo to jest najciekawsze!). Powiedzmy krótko: kilkunastu urzędników państwowych, lub urzędników zależnych od państwa. P. prezes Klarner jest przecież dyrektorem „Starachowic“, przedsiębiorstwa czysto państwowego, wszyscy prezesi i urzędnicy Izb Przem.-Handlowych nie są niczym innym, jak tylko ludźmi zatwierdzonymi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. „Reszta“, to ludzie „Lewiatana“. Tak — „Lewiatana“!

Kiedy zajdzie potrzeba, wymienimy wszystko dokładnie. Uderza zupełny brak przedstawicieli prawdziwie prywatnego, polskiego (podkreślamy: polskiego!) przemysłu; nie ma ani jednego przedstawiciela średniego lub małego przemysłu, ani jednego reprezentanta rzemiosła (pos. Snopczyński jest z „zawodu“ posłem), nie ma ani jednego przedstawiciela świata nauki (ekonomii).

W takim więc składzie komisja ma decydować o dalszej strukturze przemysłu polskiego. Ministerstwo nawet poddało „komisji“ sugestię, jak ono sobie wyobraża przyszły ustrój przemysłu. Będą to jakieś „kartele samorządowe“, na które ministerstwo przeleje część swych uprawnień.

O „korporacjonizmie“ nawet w cudzysłowie nie ma mowy. Kapitał zorganizowany, „twórczy“ — oto dewiza projektu ministerialnego.

Wiadomości sportowe

Polska po raz wtóry przegrywa we Francji

W Lens odbył się w dniu wczorajszym mecz piłkarski między reprezentacją Francji Północnej a Polską Zachodnią, zakończony wynikiem 4:2 (1:2) dla Francji.

Do przerwy drużyna polska przeważała. Po przerwie przewaga należała do Francuzów. Wynik ostateczny krzywdzi drużynę polską, która zasłużyła conajmniej na remis. Publiczności zjawiło się na meczu 12.000. Sędziował stronniczo Belg, Jorssen.

POLSKA ORGANIZUJE ZAWODY FIS W 1939 R.

Na kongresie FIS w Helsinkach przyznano Polsce organizację mistrzostw FIS w roku 1939.

DĄB POKONAŁ ŁOTWĘ 3:2 W HOKEJU.

W Katowicach odbył się wczoraj mecz hokejowy Dąb — reprezentacja Łotwy, zakończony niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem Dębu 3:2.

Radio

NAGRODY ZA HASŁO RADIOWE. Prócz Wielkiego Konkursu Zimowego P. Radia, który jest dostępny dla wszystkich bez wyjątku radioabonentów, a którego pierwszą nagrodę stanowi luksusowa 5-cio osobowa limuzyna marki Chevrolet, każdy nowy radioabonent wpisany w poczet rodziny radiowej w grudniu 1937, względnie styczniu lub lutym 1936 ma możność zdobycia złotych 1.000 za najtrafniejszą odpowiedź — hasło, na pytanie **„Dlaczego zostałem Radiosłuchaczem?!“** Prócz tej wygranej do dyspozycji nowych abonentów radia stoi około 100 nagród, wśród których znajdują się podróże samolotowe, wyjazdy za granicę, meble, kilimy, radioaparaty, zegarki zagraniczne, broń myśliwska, książeczki oszczędnościowe z wkładami po zł. 100.—, kilka garniturów porcelany, ceramika wiedeńska, łyżwy, narty, kostiumy i buty narciarskie, futra, bielizna, narzędzia rolnicze, nasiona, krzewy, akumulatory, książki i wiele innych. Oczywiście nagrody te dostępne są tylko dla tych, którzy zdążą jeszcze zostać radioabonentami do dnia pierwszego marca włącznie. Prócz odpowiedzi na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?“ należy podać imię i nazwisko, zawód, dokładny adres, numer upoważnienia radiowego, nazwę urzędu pocztowego, w którym dokonano rejestracji i datę zarejestrowania. Powyższe dane należy przesłać pocztą do najbliższej rozgłośni radiowej, jak np. dla województw krakowskiego i kieleckiego — Kraków, ul. Wróblewskiego Zygm. 6.

20 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII. W dniu 24 lutego Estonia obchodzi 20 rocznicę swej niepodległości. Z okazji tej w Tallinie organizowany jest uroczysty koncert, który transmitowany zostanie przez Polskie Radio. Na program tego wieczoru złożą się utwory narodowego kompozytora estońskiego, Artura Kappa: uwertura do dramatu „Don Carlos“ Schillera, utwory symfoniczne oparte na starych estońskich motywach ludowych, Preludium na wiolonczelę oraz wstęp do kantaty „Raj i Peri“. Jako wykonawcy koncertu rozpoczynajacego się o godz. 20.05 wystąpią: zwiększona orkiestra rozgłośni estońskich pod dyrekcją Juhana Aavikai Olava Rootsa oraz Kurt Intelmann — wiolonczelista. Przed koncertem o godz. 19.58 przemówienie wygłosi minister pełnomocny Estonii Hans Markus.

„KARNAWAŁ NA ŚLĄSKU“. Jak bawiono się dawniej na Śląsku i jakie dawne zwyczaje karnawałowe zachowały się do dziś, dowiedzą się radiosłuchacze z audycji p. t.: „Karnawał na Śląsku“, którą Rozgłośnia Katowicka nadaje dnia 24 lutego b. r. od godz. 21.00 do 22.50 na wszystkie Rozgłośnie P. Radia. Niezawodny wodzirej, Karlik z Kocyndra, zaprosi wszystkich radiosłuchaczy do „Trojaka“ i w takt śląskiej melodii poprowadzi wesołą zabawę. Sekundować będą mu: Śląska Kapela Ludowa i orkiestra mandolinowa pod dyr. K. Korczaka, Helena Tymieniecka i Stanisław Kruzer — odtwórcy piosenek, zaś na harmonii przygrywać im będzie Jerzy Harald.

Programy stacyj radiowych:

CZWARTEK, 24 LUTEGO 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna: 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 „Uwertura operowa i uwertura symfoniczna“ — poranek dla liceów; 11.40 Arie operowe (płyty); 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą; 16.15 Koncert rozrywkowy ork. mandolinistów „Kaskada“; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 Koncert chóru „The fleet street choir“ (Chór dziennikarzy angielskich) pod dyr. Lawrence'a; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Korespondencja własna z mistrzostw narciarskich świata z Lahti; 18.35 Aud. dla młodzieży wiejskich; 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Dyliżans pocztowy“; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Przemówienie min. estońskiego; 20.10 Koncert muzyki estońskiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 „Karnawał na Śląsku“; 21.45 Szkic literacki z Katowic; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika i Kom. meteorolog.

Kraków, godz. 11.40 Z twórczości Schumanna (płyty); 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka operowa (płyty); 15.10 Lektura poobiednia; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.15 Recital fortepianowy; 18.40 Dokąd jechać w święto?; 18.45 Odczyt „Sport kuźnią charakterów“; 23.00 Płyta za płytą — muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Amerykanka w swoim klubie“ — pogadanka; 18.20 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 18.40 „Zagadnienie oświaty na wsi polskiej; 18.50 Wiadomości sportowe; 23.00 „Z albumu speakera“.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 **Koncert rozrywkowy** w wyk. ork. tanecznej i solistów: piosenki, harmonijka ustna i fortepian; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Opowieści symfoniczne (płyty); 18.10 Wiad. sportowe; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 W królestwie jazzu — muzyka taneczna z płyt.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 18.30 **Lille** Kwadrans Polski; 20.00 **Kopenhaga** Koncert symfoniczny; 20.00 **Hamburg** „Casanova“ — opera Lortzinga; 20.30 **Londyn Reg.** Koncert symfoniczny; 20.55 **Hilversum I** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mor. Ostrawa** Pieśni polskie w wyk. chóru „Echo“; 21.15 **Budapeszt** Sonaty fort. Beethovena; 21.30 **Radio Paris** Koncert symfoniczny; 22.00 **Sztokholm** „Złoto Renu“ — opera Wagnera.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 23 LUTEGO. Św. Piotra Damiana, Wyznawcy, Doktora. Św. Piotr Damian należy do największych reformatorów karności kościelnej we wczesnym średniowieczu. Uczony, odważny kaznodzieja, biskup w Ostii, kardynał. Umarł w 1072 r. w Faenzy we Włoszech.

Wschód słońca 6:37, zachód 17:03. Długość dnia 10 godzin 26 min.

—x—

Kronika krakowska

KONFISKATA. Ostatni numer „Głosu Narodu" uległ konfiskacie. Cenzor skreślił 3 zdania ze sprawozdania z procesu adwokata Szumańskiego.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII. Z 20-rocznicy odzyskania niepodległości przez Estonię w czwartek 24 b. m. o godz. 20 w sali Starego Teatru, odbędzie się uroczysta akademia, na której przemówi prof. dr K. Piwarski. W części muzycznej wystąpią Krak. Orkiestra Symfoniczna i chór „Echo".

355 TYS. ZŁ NA OGRÓDKI DZIAŁKOWE. Na odbytym onegdaj zebraniu delegatów towarzystw ogródków działkowych w województwie krakowskim uchwalono preliminarz budżetowy na b. r. Wynosi on w wydatkach i dochodach 363 tys. zł. — Ponieważ ogródki działkowe są poważnym środkiem w walce z bezrobociem, popiera je intensywnie Fundusz Pracy. W preliminarzu budżetowym Tow. ogródków działkowych przewidziana jest subwencja F. P. w wysokości 355 tys. zł.

ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ CÓRKI ORAZ DZIECIOBÓJCZYNI. Policja aresztowała wczoraj 19-letnią Marię Kokoszkównę, oskarżoną przez własną matkę o kradzież biżuterii wartości 6.650 zł. — Aresztowaną oddano do dyspozycji sędziego śledczego. — Równocześnie aresztowano 25-letnią służącą Annę Rogoż pozostającą pod zarzutem dzieciobójstwa.

POSIEDZENIE RADY IZBY ROLNICZEJ zwołane zostało na dzień 5 marca. Zajmie się ono sprawozdaniem z działalności Izby za rok 1937-38, ustaleniem planu pracy na przyszły okres i innymi sprawami.

ARESZTOWANY W ROK PO WYROKU UNIEWINNIAJĄCYM. Sąd przysięgłych uniewinnił przed rokiem wyrobnika z Prokocimia Teofila Gąstołę, oskarżonego o zastrzelenie K. Korpaka. Sąd przyjął obronę konieczną. Po ogłoszeniu wyroku prokurator nakazał aresztowanie żony uniewinnionego, która była świadkiem, a równocześnie odwołał się do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy odwołanie uwzględnił i polecił sprawę przeprowadzić ponownie. W związku z tą decyzją prokurator wydał nakaz aresztowania T. Gąstoła uniewinnionego przed rokiem przez sąd przysięgłych.

APARAT RADIOWY PRZYCZYNĄ POŻARU. Skutkiem krótkiego spięcia w odbiorniku radiowym w mieszkaniu p. J. Singera, Grodzka 18, wybuchł pożar, który ugasiła Straż Pożarna. Spłonął aparat radiowy i firanka.

Komunikaty

PROBLEM DROGI KARPACKIEJ. W Krak. Towarzystwie przy ul. Straszewskiego 28, odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 19-ej zebranie, na którym inż. Wład. Gostyński wygłosi odczyt na temat: „Problem drogi karpackiej". — Goście mile widziani.

SZKOŁA WYZNANIOWA W POLSCE. Pod tym tytułem wygłosi we czwartek 24 bm. o godz. 18, w sali niebieskiej Domu Katolickiego odczyt prof. L. Skoczylas. Odczyt ten jest 12 z rzędu w cyklu wykładów anukowo-religijnych dla inteligencji.

POCIĄG POPULARNY DO ZAKOPANEGO. Liga Popierania Turystyki, organizuje dnia 26/27 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego pod hasłem: „W Tatry na Słońce", za 7.20 zł w obie strony. — Odjazd z Krakowa w sobotę 26 b. m. o godz. 16-ej, przyjazd do Zakopanego o godz. 20.38, odjazd z Zakopanego w niedzielę 27 b. m. o godz. 20.30, przyjazd do Krakowa o godz. 24-ej. — W programie: 1) Wycieczka narciarska na Halę Kondratową pod kierownictwem przewodnika. Noclegi po cenach ulgowych zapewnione.

ROSJA SOWIECKA NA CENZUROWANYM. W czwartek 24 bm. odbędzie się w świetlicy Pow. Koła Związku Inwal. Woj. R. P., przy ul. św. Filipa 25, wieczór świetlicowy z referatem p. t. „Rosja sowiecka na cenzurowanem". Początek o godz. 18.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 23. II. „Sen wujaszka".
TEATR M.: Czwartek 24. II. „Czemu kłamiesz najdroższa".
TEATR M.: Piątek 25. II. „Sen wujaszka".
ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Premiera".
BAGATELA: „Brutal" i rewia Hallo, tu dobry program.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 do czwartku 24 lutego 1938 r. włącznie „Czar cyganerii".
L. O. P. P. „Niedorajda".
PROMIEŃ: „Muzyka dla Ciebie" (Magda Schneider).
STELLA: Pan redaktor szaleje. (Bogda, Brodzisz).
ŚWIT: „Zbieg z San Quentin".
SZTUKA: „Robert i Bertrand" (Dymsza, Bodo).
UCIECHA: „Michał Strogow" (Kurier carski).
KINO WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" (Isa Miranda, Fernand Gravet).
ZORZA: „Piętro wyżej".

—o—

DZIŚ PREMIERA „SNU WUJASZKA" T. DOSTOJEWSKIEGO. Dziś w środę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego po raz pierwszy „Sen wujaszka" T. Dostojewskiego (według powieści Vollmeellera). Utwór przedstawia ostro narysowany omal, że nie we wklęsłem zwierciadle odbity układ stosunków w małem miasteczku rosyjskim w drugiej połowie XIX w. Rej wodzi w miasteczku tym wszechwładnym towarzystwie rosyjskim pani Dulska (J. Korecka), uosobienie instynktu macierzyńskiego, pokazanego z jego drapieżnej strony. Z chytrością lisa zabiega o zniedołężniałego księcia-wujaszka (J. Karbowski) dla jedynaczki, zacnej, czystej i rozumnej dziewczyny (R. Pawłowska). Odpalonym konkurentem o ptasim mózgu będzie T. Burnatowicz. Różnorodną galerję typów drobnomieszczańskiego higlifu stanowią: E. Dankiewiczówna, E. Jaworska, M. Kierzkowa, A. Klońska, M. Mrowińska, I. Osuchowska, J. Romowicz, W. Woźnik, i G. Senowski. Przekład Józefa Karbowskiego. Sztukę przygotował reżyserskо Wacław Radulski, dekoracyjnie Tadeusz Orłowicz. — „Sen wujaszka" powtórzony będzie w piątek. — Jutro w czwartek „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

NIEBIESKI PTAK (SINIAJA PTICA). Teatr sztuki i szkiców artystycznych w języku polskim i rosyjskim. Dziś i codziennie przezentuje program Nr. 1, w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6, z udziałem znanego humorysty Bolesława Norskiego-Nożycy. Początek przedstawienia o godz. 20.

DZIŚ CHÓR FLEET STREET W STARYM TEATRZE. Mieszany 35-osobowy zespół angielskich dzienników i pracowników prasowych, cieszący się dużą sympatją w swojem społeczeństwie i reprezentujący wysoki poziom artystyczny, wystąpi pod dyrekcją T. B. Lawrenca, dziś tj. we środę, 23 b. m. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje dawniejsze i współczesne pieśni religijne i świeckie, wśród których jest szereg pięknych pieśni ludowych. Drugi koncert tego zespołu, posiadającego zalety znakomitego chóru, odbędzie się w piątek, 25 bm. również w Starym Teatrze.

Rzemieślnicy myśleniccy domagają się kolei elektrycznej do Zakopanego

W Myślenicach odbyło się z inicjatywy krakowskiej Izby Rzemieślniczej zebranie miejscowych rzemieślników, na które przybył starosta Woźniak, dyr. Winiarski i inni. W zebraniu wzięło udział około 200 rzemieślników myślenickich. Zebrani uchwalili założyć w Myślenicach Kasę Bezprocentowego Kredytu. W dyskusji domagano się zezwolenia na zaopatrywanie się przez kożuszników w surowiec wprost z kontyngentu, z pominięciem hurtowników. Domagano się również przyspieszenia realizacji pomysłu budowy kolei elektrycznej z Krakowa do Zakopanego przez Myślenice.

—♦—

DR FR. KLEIN.

Turystyka, zabytki i K. Kasa Oszczędności

Często czytam o coraz to nowych atrakcjach, jakie komitet przygotowuje na tegoroczne „Dni Krakowa". Cieszyć się muszę istotnie z tej chwalebnej pomysłowości komitetu. Z drugiej strony jednak przychodzi mi na myśl fatalne zaniedbanie maleńkiego placyku Mariackiego. Ten najpiękniejszy zakątek, który każdy z turystów musi — chcąc nie chcąc — zobaczyć, jest — niestety już od szeregu lat — jakby składem materiałów budowlanych. A przy tym wzdłuż podnóża świątyni widzimy jakieś oszalowania, które przeciągają się z roku na rok. Już kilka lat temu ukończono restaurację świątyni na zewnątrz, uwolniono już dawno budowlę od wszelkich rusztowań, a uprzątnięcie tej reszty i uporządkowanie placyku odkłada się — nie wiadomo czemu — do nieskończoności.

Drugą bolączką jest odnowienie fasady „prałatówki". Narożnik ul. Szpitalnej, o przepięknej zabytkowej fasadzie, przedstawia się dziś, zupełnie jak ruina. Całe płaszczyzny muru bez tynku, obramienia okien odbite, bo groziły odpadnięciem, attyka zniszczona, całość robi wrażenie najgorszego zaniedbania i upadku. Doprawdy

PO CO URZĄDZAĆ „DNI KRAKOWA" KOSZTEM PRZESZŁO STU TYSIĘCY ZŁOTYCH, GDY NIE MOŻNA SIĘ ZDOBYĆ NA RESTAURACJĘ ZABYTKOWEJ FASADY NIEWIELKIEJ KAMIENICZKI.

Gdy zastanawiam się nad dzisiejszym stanem zabytków Krakowa i nad ogromnymi trudnościami przy zdobyciu środków na ich restaurację, mimo woli przychodzi mi na myśl jedna z krakowskich instytucji, która od dziesiątek lat stoi jakby na straży wiekowego piękna Krakowa. Instytucją tą jest — jak to nietrudno zgadnąć — potężna K. Kasa Oszczędności. W ciągu swego siedemdziesięciodwu letniego istnienia, mając zupełne i niezachwiane nigdy zaufanie ogółu mieszkańców miasta Krakowa, stała się ona nie tylko główną jego skarbnicą i dźwignią przemysłu i handlu, ale zarazem i to należy z naciskiem podkreślić — główną opiekunką biednych i uciśnionych miasta. Przez ten cały czas

WYDAŁA ONA KILKA MILIONÓW NA CELE DOBROCZYNNOŚCI I UŻYTKU PUBLICZNEGO.

Nie było w Krakowie potrzebującej instytucji o charakterze publiczno-społecznym, która by nie korzystała z corocznych hojnych darów Kasy. To postępowanie Kasy, uświęcone tyloletnią tradycją, pozostanie na zawsze jedną z najpiękniejszych kart obywatelskiej działalności w naszym mieście.

Ale obok tej charytatywnej działalności Kasy — jest jeszcze druga karta, tj.

RATOWANIE ZABYTKÓW OD ZAGŁADY.

Pod tym względem Kasa jest bez konkurencji, gdyż ani dawne Grono Konserwatorów, ani rząd austriacki, ani także nasz rząd nie mogą się nawet równać z hojnością Kasy na tym polu. Warto tutaj przypomnieć taki np. szczegół. Na kilkanaście lat przed wojną c. k. rząd austriacki — uznając cenność narodowego i artystycznego zabytku — oświadczył gotowość zwolnienia przez wojsko... **zamku na Wawelu, pod warunkiem jednak, że w zamian za opuszczenie budowli wawelskich, kraj wybuduje wielkie koszary. No i aby przyspieszyć opróżnienie najdroższej sercu polskiemu pamiątki — Kasa przeznacza na budowę koszar sumę 800.000 koron, co naturalnie całą sprawę wawelską pchnęło energicznie na realne tory, tak, że już w r. 1906 można było przystąpić do restauracji opróżnionego zamku.**

Ale także na szereg lat przed wojną musiano przystąpić do gruntownej restauracji owego cudu piękna, arcydzieła sztuki włoskiego renesansu — **kaplicy Zygmuntowskiej przy katedrze wawelskiej. Zdawało się na pozór drobiazg — mała kwadratowa kaplica, a tymczasem gdyby nie wielkoduszna ofiara Kasy w kwocie 120.000 koron** — to nie wiem, czy by można było przystąpić, a przede wszystkim doprowadzić do końca restaurację zabytku z taką pieczołowitością, z jaką to zrobiono. Gdy rozpoczęto restaurację katedry Wawelskiej Kasa pospieszyła także z hojnym datkiem 20.000 koron. Tak samo również do budowy nowego gmachu Muzeum Techniczno-Przemysłowego przyczyniła się Kasa ogromną sumą 100.000 koron.

Trudno w małym artykule dziennikarskim wyliczyć wszystkie te pozycje przeznaczone na ratunek zabytków. Jest ich bowiem parę set. Można powiedzieć,

ŻE NIE MA W KRAKOWIE ZABYTKU SZTUKI, CZY KOŚCIOŁA, KTÓRY BY NIE KORZYSTAŁ Z HOJNOŚCI KASY.

N. p. w r. 1909 przyjeżdża jeden Francuz, kunsztowny restaurator pięknych dzwonów. W Krakowie ich nie brakło. Zdarzało się czasem, że po 3 lub 4 wiekach używania naraz sędziwy dzwon pękał w podłuż i już kończył swą służbę. Stawał się naraz nieużytkiem, ba nawet ciężarem kościoła. W Krakowie na kilkadziesiąt starych dzwonów kościelnych, kilka było pękniętych, z tych jeden na niszej wieży kościoła P. Marii. Ale na restaurację trzeba było pieniędzy. I znowu Kasa wystąpiła z hojnym darem 8.000 koron rozłożonych na dwa lata (1909—1910).

Wśród długiej litanii kościołów i zabytków świeckich, widzimy poważną pozycję na restaurację niezwykle ciekawego zabytku sztuki, bo... starej bóżnicy na Kaźmierzu. Na nią to Kasa przeznacza od roku 1903 naprzód po 8.000 koron przez trzy lata, a potem przez 6 lat po 6.000 koron rocznie — czyli razem ogromną sumę 60.000 koron. Tu nawiasem godzi się wspomnieć, że krakowska bóżnica jest jedną z czterech najstarszych bóżnic w środkowej Europie i pochodzi z XIV wieku. Widzimy z tego, jak szerokim był zakres działania Kasy i jak różnorodny. Tu należy także wspomnieć o półmilionowym wydatku Kasy na kupno lasu Wolskiego, owej najpiękniejszej i najbliższej okolicy naszego miasta. I pomyśleć, że gdyby nie ten krok, Kraków byłby pozbawiony najrozkoszniejszych i najbliższych spacerów leśnych.

Te cele artystyczne w ciągu całego istnienia Kasy pochłonęły olbrzymią sumę **przeszło dwóch milionów złotych.** Dzięki temu, Kraków pozostał nadal jednym z najciekawszych miast środkowej Europy. Nie dzięki temu, ale **dzięki ludziom, którzy stali i stoją na czele tej potężnej instytucji i którzy umieli zawsze ocenić rolę sztuki i piękna w życiu królewskiego grodu.**

Podróżujmy Lotem

4.000 zł odszkodowania za koguta

Cały wschód mahometański obchodził ostatnio „Kurban Bairam“, święto ofiary. Podczas tego święta każdy prawowierny mahometanin składa Allahowi w ofierze — stosownie do swej zamożności — **jedną lub więcej owiec.**

Aby ułatwić mieszkańcom miast dopełnienie tego obowiązku, pasterze z okolic Istambułu zganiają do miasta wielkie trzody owiec, które podróżnik z zachodu może podziwiać na wszystkich placach miejskich.

Czasami zdarza mu się spotkać jeszcze dziwaczniejszy widok. Oto widzi, jak po gwarnej ulicy za swym właścicielem kroczy **piękny baranek ze złoconymi rogami.** Turcy są bowiem wielkimi miłośnikami zwierząt, trzymają je często w domach i otaczają czułą opieką. Nie przeszkadza to bynajmniej temu, że owe wychuchane pieszczochy zostają potem ofiarowane w święto Bairamu — gdyż tradycja chce, aby na podobieństwo Abrahama, który gotów był złożyć na ofiarę własnego syna, wierny wyznawca Koranu ofiarował w tym dniu coś drogiego sercu.

Niedawno odbył się w Istambule proces, który rzucił ciekawe i oryginalne światło na przywiązanie Turków do zwierząt. Objektem sporu był w tym procesie kogut — piękny kogut, którego skradziono, **a za którego właściciel żądał tytułem odszkodowania 1000 funtów tureckich, tj. około 4.000 złotych.** Swoje — nieco wygórowane — żądania uzasadniał ów Turek tym, że ten jedyny w swoim rodzaju kogut obdarzony był „rajskim głosem“ i że słuchanie piania było „prawdziwą rozkoszą“.

Co ciekawsze, to to, że sąd, wezwawszy licznych ekspertów, przychylił się do ich zdania, że kogut był rzeczywiście „unikatem“, piał całe trzy minuty bez przerwy i zasądził na rzecz właściciela owe zawrotnej wysokości odszkodowanie.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V. w Krakowie, ulica Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 1502/36, V. Km. 73/38.
Firma Schicht Lever w Warszawie, Firma Henryka Francka Synowie S. A. w Skawinie c/a Antoni Chwalibóg.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1938 r. o godz. 12 w Skawinie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Antoniego Chwaliboga, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, sklepowego, garderoby męskiej, różnych towarów, wina owocowego, bilardu kompletnego, wagi decymalnej, radioaparatu i innych przedmiotów, oszacowanych na łączną sumę złotych 1.835.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Konkurs P. K. O. dla Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńs.

W wyniku I Konkursu P. K. O. dla Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej otrzymały nagrody następujące oddziały:

I nagrodę w kwocie zł. 200.— otrzymał Oddział: K. S. M. M. w Kramsku (diec. włocławska) **II-gie nagrody po zł. 100.**— otrzymały oddziały: K. S. M. M. Sleszowice (archidiec. krakowska), K. S. M. M. — Poznań-Starołęka (arch. gnieźnieńsko-poznańska), K. S. M. Ż. — Brzeszcze (arch. krakowska). **III-cie nagrody po zł. 50.**— otrzymały oddziały **męskie**: Toruń, bazylika św. Jana (diecezja chełmińska), Skuls (diec. włocławska), Orzegów (diec. katowicka), Stawiszyn (diec. włocławska), Lipnica Dolna (archidiec. lwowska), Nacza (archidiec. wileńska); oddziały **żeńskie**: Poznań, św. Marcina (archidiec. gnieźnieńsko-poznańska), Rzeszów, (diec. przemyska), Swornegacie (diec. chełmińska), Kramsk (diec. włocławska). **IV-te nagrody po zł. 25**:— w diecezji chełmińskiej otrzymało 11 oddziałów męskich i 3 żeńskie. W diecezji częstochowskiej — 1 oddział m. i 3 żeńskie. W archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej — 6 m. i 3 ż. W diecezji katowickiej 5 m. i 1 ż. W diec. kieleckiej 5 m. i 3 ż. W archidiec. krakowskiej 9 m. i 3 ż. W diecezji lubelskiej 1 m. i 2 ż. W archidiec. lwowskiej 4 m. i 3 ż. W diecezji łomżyńskiej 3 m. i 2 ż. W diecezji łódzkiej 5 m. i 2 ż. W diecezji łuckiej 3 m. i 2 ż. W diec. pińskiej 2 m. i 1 ż. W diecezji płockiej — 3 m. i 3 ż. W diecezji przemyskiej 6 m. 2 ż. W diecezji sandomierskiej 2 m. i 2 ż. W diecezji siedleckiej 3 m. i 2 ż. W diecezji tarnowskiej 5 m. i 2 ż. W archidiecezji warszawskiej 2 m. i 1 ż. — W archidiec. wileńskiej 6 m. i 4 ż. W diecezji włocławskiej 2 m i 3 ż. Ponadto 200 oddziałom przyznano „Dyplomy uznania“. (KAP).



URZĘDOWO.

— Pańskie zajęcie?
— Profesor uniwersytetu.
— Czy piśmienny?

Dnia 19 lutego 1938 r.
Sygn. Km. 5/38, 32/38, 33/38, 41/38, 44/38 oraz Km. 348/37, 423/37, 40/38 i 46/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krośnienku n/D, mający kancelarię w Krośnienku n/D, ul. św. Kingi na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 2 marca 1938 r. o godzinie 12**, w Krościenku n/D w garbarni Baumöhlów, odbędzie się licytacja ruchomości, a to 2 krów, 1 klaczy i skór, oszacowanych na 2.470 zł, zaś **w dniu 16 marca 1938 r. o godz. 8.30** w Krościenku n/D w biurze podpisanego Komornika licytacja towarów bławatnych, obuwia itp.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i **czasie** wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku.

JEŚLI WITRAŻE TO KRAKOWSKIE

Od 1902 r.

wykonuje wszelkie witraże i oszklenia od najskromniejszych do najbogatszych, odznaczony 15 złotymi medalami.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

S. G. ŻELEŃSKI

Kraków, Aleja Krasińskiego L. 23.

TELEFON 106-16. **P. K. O. 405-506.**

JAKOŚĆ NAJWYŻSZA. → **CENY NISKIE.**

Projekty i oferty gratis.

Dwory, plebanie!

Rentowność ziemi zwiększa parokrotnie uprawa roślin lekarskich. — Organizuję fachowo natychmiast. — Krygowski, Jasło.

Specjalne materiały

Gwoździe i okucia standarowe dla wszystkich P. T. organizacji wykonuje

Fr. Kopaczyński

Kraków, Bracka 2

Ogłaszajcie się w „GŁOSIE NARODU“

CONCORDIA MERREL. 55

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

XII.

Jacqeline cały następny dzień spędziła w łóżku, żeby przeziębienie prędzej minęło, miała więc sposobność zastanowić się nad wszystkim. Myśli jej nikogo by tak nie zdziwiły, jak dziwiły ją samą. Wszystkie krążyły koło Duana. Noc w grocie nie mogła nie wywołać zmian. Dla niej wszystko się zmieniło. To wiedziała z wszelką pewnością. Nic mogła tylko dojść w żaden sposób, na czym polegała ta zmiana. Jakkolwiek bądź stosunek jej do męża uległ przeobrażeniu, głębokiemu, subtelnemu, nieodwołalnemu. Wczoraj upłynęło pod znakiem gwałtownego wzburzenia na skutek listu od Fredy. Dziś było jeszcze dziwniejsze; dziś na pierwszy plan wybijało się jakieś szczególne rozkliwienie. Przypominając sobie zdarzenia ubiegłego dnia i nocy, zatrzymywała się na tym jednym: całą noc trzymał ją w ramionach. Czekała na odruch oburzenia w sobie... Nic! Tylko w sercu robi się dziwnie ciepło jakby od tego ciepła, którym ją ratował od choroby...

Było się nad czym zastanowić. Lecz praca myśli była bezskuteczna. Jacqueline dała pokój refleksjom i tylko dziwiła się z pewnym niepokojem, dlaczego mąż nie zajrzał do niej rano. Meggy przyniosła śniadanie na tacy i polecenie od „pana doktora“, żeby nie wstawała, póki nie dostanie pozwolenia. Mimo to „pan doktór“ nie spieszył się z przyjściem, a pani doktorowa denerwowała się i niecierpliwiła. Na odgłos kroków w korytarzu serce zaczynało jej bić przyśpieszonym tętnem. Lecz nim Duan się zjawił było już dobrze po dziesiątej.

Pukanie.

Jacqueline uniosła się na łokciu i pochyliła w stronę drzwi. Nareszcie!

— Proszę!

Wszedł. Powitała go promiennym spojrzeniem, lecz wyraz jego twarzy zatrzymał radosne: „dzień dobry“ na jej ustach. Twarz ta była znów groźna i posępna, a oczy jak niebo przed burzą. Z całej postaci biło wrogością...

Jacqueline opadła na poduszki, podciągając kołdrę do samej szyi jakby od drzwi wionął chłodny podmuch...

Duan albo naprawdę źle rozumiał zachowanie się żony, albo udał przewrotnie, że nie zrozumiał, dość, że odezwał się mocno burkliwie. Jacqueline poznała od pierwszych słów, że wczorajszy czar rozprószył się.

— Jestem przyzwyczajony do widoku ludzi w łóżkach, nie tylko mężczyzn... Jak się czujesz?

Jacqueline odpowiedziała głosem bezdźwięcznym i stłumionym:

— Znacznie lepiej, dziękuję. Chyba wstanę.

— Nie, nie wstaniesz — fuknął. — Zostaniesz w łóżku do wieczora.

— Nie znoszę leżenia w łóżku.

— Trudna rada.

— To tylko katar.

— Z kataru, jeżeli go zaniedbać, może się rozwinąć poważna choroba. Ale tobie głównie potrzeba odpoczynku.

— Już wypoczęłam.

— Nie sądzę.

— Ja czuję.

— Nie wyglądasz na wypoczętą.

Jacqueline chwilę spoglądała na męża z uczuciem tak bolesnego zawodu w sercu, że nie wiedziała co powiedzieć. Uśmiechnęła się na próbę:

— Czy zawsze jesteś dla pacjentów taki cierpki?

Na to nie odpowiedział, tylko zapytał:

— Może ci czego potrzeba... Chcesz książkę?

— Nie, nic mi nie potrzeba... Czy zły humor jest zaraźliwy, Hamish?

Przy tych słowach znów się uśmiechnęła.

— Możliwe — uciął.

— To może ja zawiniłam? Przyznaję, że byłam wczoraj w fatalnym humorze... Nie, to przedwczoraj?

— Ja nie jestem w złym humorze, ale miałem dziś obfitą pocztę, nad którą siedziałem parę godzin.

— Dlatego nie miałeś czasu wcześniej do mnie zajrzeć? — wtrąciła szybko.

Duan zawahał się. Miał tego rana obfitą pocztę jednakże zdawał sobie sprawę, że to wybieg, że nie ten powód opóźnił jego przyjście... Prawdziwy powód był inny: strach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.